Dziś „Gazeta Sportowa“ | Dziś 10 stronic | Dziś „Gazeta Handlowa“

Nr. 276 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Piątek, 9 października 1925 r. Rok VIII

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnoszenie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.—; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“ — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe: Poczt. Kasa Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy

I strona i w tekście	40 groszy	strona 4 szpalt
Nekrologi	30 „	„ „ „
Nadesłane po tekście	30 „	„ „ „
Zwyczajne	10 „	strona 10 szplt

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

LUNA

Dziś i dni następnych!

„Korsarz“ Oceanów i Korsarz serc

Imponujący 10-aktowy dramat, osnuty na tle walki korsarzy o władzę i o kobietę.

W rolach głównych: W rolach głównych:

Niezapomniany Zygfryd z „Nibelungów“ Paweł Richter najpiękniejszy i najwspanialej zbudowany mężczyzna doby obecnej oraz najpiękniejsza gwiazda ekranu — Aud Egede Nissen

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. S. BAJGELMANA.

Sejm nie ma zaufania do p. Grabskiego

ale obali go dopiero po konferencji w Locarno

(Specjalna służba parlamentarna „Głosu Polskiego“)

Odroczenie posiedzenia Sejmu

Tak postanowił marsz. Rataj na zasadzie opinji konwentu senjorów

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Wczoraj o godzinie 7 wieczorem pod przewodnictwem marszałka sejmu p. Rataja zgromadził się konwent senjorów. Marszałek sejmu na wstępie oświadczył, że kilka klubów zwróciło się do niego z projektem odłożenia dyskusji, która miała się rozpocząć w piątek. Kluby nie zdołały bowiem zapoznać się ani z budżetem, ani z projektem ustaw sanacyjnych. Marszałek sejmu podziela te poglądy, ale nie chciał w drodze swoich pełnomocnictw odraczać posiedzenia, bo mogłoby to być źle zrozumiane. Zwołał przeto konwent senjorów i proponuje: 1) odbyć dziś, w piątek, krótkie posiedzenie dla odesłania do komisji bez dyskusji projektów sanacyjnych, 2) wyznaczyć następne posiedzenie na 20 października z tem, że do tego czasu komisja przygotuje sprawozdanie z projektów sanacyjnych.

Marszałek zastrzega się, że odesłanie ustaw sanacyjnych do komisji nie oznaczałoby zajęcia jakiegokolwiek stanowiska wobec rządu, gdyż o tem zadecyduje dopiero dyskusja budżetowa.

OŚWIADCZENIA KLUBÓW.

Po tem oświadczeniu marszałka rozpoczęła sie dyskusja.

Poseł Thugutt (kl. pracy) oświadcza, że marszałek ma zupełną rację. Interes państwa wymaga unikania dyskusji, która mogłaby osłabić stanowisko min. Skrzyńskiego w Locarno.

Wobec tego p. Thugutt popiera stanowisko marszałka.

Pan Waleron (Wyzwolenie) oświadcza że propozycja marszałka dla jego klubu jest nie do przyjęcia, ponieważ klub musiałby głosować za odrzuceniem ustaw sanacyjnych bez rozpatrzenia.

Klub „Wyzwolenia“ uważa więc za pożądane, aby posiedzenie wcale się nie odbyło i żeby zostało odroczone przez marszałka jego własną władzą.

Poseł Kiernik w imieniu „Piasta“ wyraża się dwuznacznie.

Klub „Piasta“ nie może zająć stanowiska wobec preliminarza, nie zajmując stanowiska wobec ustaw sanacyjnych.

Poseł Rozmaryn (koło żydowskie) oświadcza, że jego klub jest w tejsamej sytuacji co „Wyzwolenie“, gotów jednak zgodzić się na odesłanie projektów sanacyjnych do komisji bez dyskusji. Gdyby jednak był wniosek o odrzucenie projektów na posiedzeniu piątkowem, żydzi będą za nim głosować.

Pos. Bryl (związek chłopski) oświadcza, że projekt marszałka jest niebezpieczny, bo pomimo wszystko może się rozwinąć dyskusja, a następnie stanowisko komisji może spowodować dymisję gabinetu.

Poseł Stroński (klub Ch. N.) uważa wniosek marszałka za zupełnie odpowiedni.

Poseł Czerniewski (Ch. D.), jako największy poseł pomiędzy organistami i organista między posłami sprecyzował stanowisko swego klubu dosłownie jak następuje:

„Dyskusja nad projektem musi mieć znaczenie polityczne. Jeżeli ma nastąpić zmiana rządu, co dziś jest możliwe, hasłem naszem niech nie będzie usuwanie rządu, a zmiana“.

Nikt tego stanowiska nie zrozumiał, ale radość była powszechna.

Poseł Poniatowski („Wyzwolenie“) uważa, że najlepiejby było, gdyby rząd zwrócił się do marszałka o odroczenie sejmu ze względu na sytuację międzynarodową.

POSTANOWIENIE MARSZ. RATAJA.

Marszałek reasumuje: Z obrad wynika, że wszystkie kluby zgadzają się na odroczenie obrad plenarnych ze względu na położenie państwa zagranicą, natomiast niema zgody na to, aby dać komisji pracować w czasie tej przerwy.

Wobec tego marszałek komunikuje, że odroczy sejm w drodze administracyjnej, a drugą część swego wniosku cofa.

Dziś posiedzenia nie będzie. Zwoła następne zapomocą specjalnego zaproszenia. Komisje, które mają materjał, będą pracować.

* * *

Powyżej streszczone obrady konwentu senjorów stwarzają zupełnie wyjątkową sytuację.

Pod pretekstem uwzględnienia sytuacji międzynarodowej większość klubów sejmowych, a w rezultacie i cały sejm wyraziły votum nieufności dla rządu.

PREMJER U PREZ. WOJCIECHOWSKIEGO.

Premjer p. Wł. Grabski w dniu wczorajszym w związku z tą sytuacją udał sie do Belwederu i konferował dłuższy czas z prezydentem Wojciechowskim.

Koło żydowskie nie zerwało ugody z rządem

Ale nie ma zaufania do p. Grabskiego

Co powiedział sprawozd. „Głosu Pol.“ pos. Rozmaryn

Kuluary sejmowe przedstawiały wczoraj widok tak ożywiony, jak nigdy nawet podczas trwania pełnej sesji. Śmiało rzec można, iż panował nastrój zdecydowanie dla p. Grabskiego nieprzychylny.

Uchwały P. P. S., „Piasta“ i żydów skłoniły i pozostałe kluby do głębszego zastanowienia się nad sytuacją. 4 kluby powyższe, z których 2 dotychczas rząd popierały, uchwaliły bezwzględną opozycję i głosowanie w tym sensie nad wnioskiem, który „Wyzwolenie“ złoży natychmiast po dyskusji nad onegdajsz. expose premjera.

Wedle zebranych przez nas wiadomości szanse wniosku o votum nieufności dla p. Grabskiego bardzo wzrosły, niema bowiem aż do chwili obecnej ani jednego klubu w całym sejmie, któryby decydował się na dalsze poparcie rządu.

Ogólnie dyskutowano nad wnioskiem koła żydowskiego, które wbrew zawartej ostatnio i szumnie reklamowanej „ugodzie polsko - żydowskiej“, postanowiło bezwzględną opozycję przeciwko p. Grabskiemu.

Pragnąc zasięgnąć źródłowych informacji zwrócił się nasz sprawozdawca do wiceprezesa koła żydowskiego p. dr. Rozmarina, który w zastępstwie przebywającego w Ameryce dr. Reicha, kieruje kołem.

— Czy uchwalenie opozycji wobec rząu p. Grabskiego oznacza zerwanie ugody polsko - żydowskiej? — tak obcesowo zwróciliśmy się do pana posła.

— Nie, odpowiada z naciskiem. Podkreślam że nie. Zawarliśmy ugodę nie z panami Grabskim, Skrzyńskim i Raczkiewiczem, ale z rządem polskim, jako przedstawicielem Rzplitej i społeczeństwa polskiego. Wobec tego, że p. Grabski konsekwentnie i bez powodu niszczy ludność żydowską razem z ludnością całego państwa, a jednocześnie w sposób zdecydowany, głównie za pośrednictwem brata swego zrywa podpisaną ugodę, wyrażamy mu brak zaufania. Zaznaczam, że nie mamy zaufania do tego rządu, nie wyklucza to jednak bynajmniej faktu, iż z następnym rządem, który w myśl ugody postępować będzie, pójdziemy ręka w rękę ku polepszeniu położenia państwa.

Zaznaczam panu, — kończy nasz rozmówca, iż rozmowe ze mną traktować pan może jako oficjalną enuncjację koła żydowskiego, które odrzuciwszy wniosek posła Hartglasa, stanęło na tej platformie, której ja jestem wyrazicielem. Wniosek bowiem posła Hartglasa zmierzał do natychmiastoweggo zerwania ugody.

Na kongres mniejszości narodowych w Genewie

jadą posłowie sejmowi

Nasz korespond. warsz. (B) telefonuje:

W dniu 15 b. m. rozpocznie się w Genewie kongres przedstawicieli mniejszości narodowych ze wszystkich państw Europy. Mniejszości polskie wysyłają swych przedstawicieli: żydzi pos. Weinziehera i Silberszajna oraz sen. Kernera; ukraińcy pos. Wasyńczuka. Charakterystyczne jest, że były przywódca żydów na terenie sejmu pos. Grinbaum, który z powodu zawarcia ugody polsko - żydowskiej wystąpił z koła żydowskiego, jedzie również do Genewy, jednak nie jako delegat oficjalny, a jako sprawodzawca dziennikarski (!?) warszawskiego Hajnta“.

Reklamy uliczne mogą być tylko w języku polskim

Nasz warszawski korespondent telefonuje: Senator Kerner i poseł Hartglas zwrócili się dnia 7 b. m. do min. spraw wewnętrznych z interwencją w sprawie uchwały magistratu miasta Warszawy, że na słupach ogłoszeniowych w Warszawie figurować mogą ogłoszenia i reklamy tylko w języku polskim.

Delegacja wskazała ministrowi, że liga narodów zażądała od Litwy między innemi cofnięcia identycznego rozporządzenia. Minister Raczkiewicz obiecał porozumieć się w tej sprawe z prezydentem miasta.

Wczoraj min. Raczkiewicz zawiadomił senatora Kernera, że zwrócił uwagę prezydenta miasta Warszawy na tę sprawę i że prezydent obiecał poczynić odpowiednie kroki.

Długo tak być nie może!

Zaczęła się sesja sejmowa, zaczęła się w sposób sakramentalny, konstytucyjny.

Rząd wniósł projekt budżetu na 1926 rok i premjer Grabski wygłosił na pierwszem posiedzeniu expose. Ze wznowieniem sesji łączyły się jakieś oczekiwania, spodziewał się każdy, że coś przecie nastąpi, bo „tak dłużej być nie może". Nie łączą się jednak z tem wznowieniem żadne nadzieje. Nikt nie jest zadowolony z wyników rządów obecnego premjera — ani przemysłowcy, ani robotnicy, ani wielcy, ani mali rolnicy, ani kupcy, ani konsumenci. Ale, dodajmy do tego, nikt nie sądzi, żeby to zadowolenie i naprawę mógł przynieść sejm, chociaż wszyscy oczekują, że prace jego muszą doprowadzić do jakichś zmian.

Był przecież moment może nawet dłuższy, kiedy pomimo wielu kwasów, niechęci i krytyk, ogromna większość społeczeństwa rządy p. Grabskiego chwaliła. Była to chwila stabilizacji waluty polskiej i narodzenia złotego, kiedy rozpoczęły się po raz pierwszy od wybuchu wojny stałe i normalne rachunki, było ciężko, było kuso, ale przecież lepiej, pewniej. W ciągu bieżącego lata zachwiał się złoty, otworzyła się przepaść, w której nikt nie płaci, zaczynając od skarbu i niezadowolenie ogarnęło wszystkich.

Zdarza się zresztą wszędzie — taki okres powszechnego niezadowolenia. Chodzi tylko o sposoby zaradzenia złu, o akcję ratunkową. I tu należy stwierdzić, że o żadnych takich sposobach nie słyszy się u nas. Dlatego niema w społeczeństwie żadnych nadziei w związku z obecną sesją sejmową, bo ani jeden praktyczny sposób ratunku stamtąd nie wyszedł i nic jego zrodzenia się nie zapowiada. Jeżeli kto przemyśliwa nad tymi sposobami, coś szykuje, czegoś probuje może źle, może nawet szkodliwie, to znowu tenże pan Władysław Grabski wraz z plejadą swoich skarbowo - finansowych pomocników.

Z sejmu ze wszystkich klubów płynie wyraźnie chęć rozwalenia tego, co jest, ale nie idzie żadna myśl twórcza. Zresztą poza sejmem jej nie widać.

Uderzmy się w piersi, nie mamy w społeczeństwie żadnego „skutecznego rad sposobu", nie znajdzie się więc on i w sejmie. Do znalezienia tej drogi nie prowadzi „dyplomacja tajna", którą się zaczęło uprawiać w dziedzinie sanacji gospodarczej.

Na takiej drodze tajemnicy napewno nie znajdziemy ratunku, niesłusznie więc przyoblekа się w togę sekretów i rząd i sejm.

Przejdźmy do tego jednak, co jest jawne, a ma bezpośrednią styczność ze stanem gospodarczym. Myślimy o budżecie, który wpłynął do izb. Dowiadujemy się z zestawienia wydatków i dochodów na administrację państwową, że wydatki na ministerstwo spraw wojskowych wynoszą blisko 40 procent ogółu wydatków, bo 689 miljonów złotych na 1846 milj. zł. Naturalnie, że wyrzec się obrony państwowej nie możemy, ale musimy głęboko zastanowić się nad tym faktem i zapytać się, czy w tych warunkach Rzeczpospolita może wybrnąć wogóle z kryzysu? Jeżeli 40 procent budżetu jest przeznaczone na wydatki nieprodukcyjne, to jakie potrzebne jest bogactwo, jakie zasoby, żeby taki budżet utrzymać? Istotnie, jeżeli rzeczywiście „tak dłużej być nie może", to w każdym razie „długo tak być nie może". Na dobrą drogę wszedł min. Skrzyński, obstając przy czysto - pacyfistycznej polityce. Dopiero z r e a l i z o w a n i e jej prawdziwe wyprowadzić może Polskę, jak zresztą i całą Europę, na drogę do odbudowy, dobrobytu i szczęścia. Wszelkie inne sposoby — to paljatywy, po których z jednego odmętu wpada się w drugi.

St. Gr.

Nowe Rapallo już przygotowane?!

„Kontrpakt" niemiecko - rosyjski między Cziczerinem a Stresemannem

PARYŻ, 8 października. „Petit Parisien" donosi z Berlina, że w czasie berlińskich rozmów między Stresemannem i Cziczerinem, po rozważeniu sprawy przystąpienia Niemiec do ligi i sprawy związku konferencji w Locarno z rosyjsko-niemieckimi stosunkami, opracowano cały kontrpakt między Niemcami i Rosją, na podstawie którego oba państwa zobowiązują się nie walczyć ze sobą nigdy ani wojskowo, ani gospodarczo, ani finansowo. Kontrpakt ma być definitywniej sfinalizowany po zakńczeniu konferencji w Locarno. Dlatego właśnie Stresemann nie może się zbytnio wiązać w Locarno.

MIN. SKRZYŃSKI W LOCARNO.

LOCARNO, 8 października. (Pat.) — O godzinie 2 przybył tu minister Skrzyński. Na stacji oczekiwali go ministrowie: Modzelewski i Morawski, radca Jackowski, sekretarz delegacji Gwiazdowski, Komarnicki oraz przedstawiciele prasy polskiej.

PAKT WSCHODNI I WEJŚCIE NIEMIEĆ DO LIGI.

LOCARNO, 8 października. (PAT). — Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji, które trwało około trzech godzin, rozpatrywano sprawę wstąpienia Niemiec do ligi narodów. Briand dwukrotnie zabierał głos, wygłaszając długie mowy. Luther i Stresemann, jeden po drugim przedstawiali warunki przystąpienia Niemiec do ligi narodów. Chamberlain, Vanderwelde i Scjaloja całkowicie popierali tezy francuskie. W rezultacie dyskusji konferencja nie powzięła żadnych decyzji. Zainteresowane delegacje będą poszukiwały znowu w dniu jutrzejszym odpowiednich formuł, nadających się do przyjęcia dla wszystkich stron, a dotyczących wciąż jeszcze tych samych dwóch punktów spornych, mianowicie wstąpienia Niemiec do ligi narodów i gwarancji przez Francję wschodnich traktatów arbitrażowych.

Delegaci pięciu państw w sobotę będą dysputowali jeszcze nad tekstami, które do tego czasu będą zredagowane i przedstawione im do aprobaty.

Ministrowie spraw zagranicznych Polski i Czechosłowacji wezmą udział w pracach konferencji, zapewne poczynając od poniedziałku. Przypuszczają tu naogół, że definitywne porozumienie zostanie osiągnięte prawdopodobnie w połowie przyszłego tygodnia.

„Plus catolique, que le pape"

Osobliwe praktyki p. Weinfelda nad podatnikami lwowskimi

Nasz warszawski korespondent telefonuje: Donosiliśmy w swoim czasie o wysłaniu do Lwowa specjalnej komisji śledszej sejmu w sprawie niesłychanych praktyk, jakich dopuszczał się tam prezes izby skarbowej p. Weinfeld. Chodziło o to, że p. prezes uważał za stosowne wyznaczenie specjalnych pensji tym urzędnikom, którzy z pogwałceniem wszelkich zasad sprawiedliwości pobierali jaknajwyższe podatki od kupców lwowskich. Sejm potępił działalność p. Weinfelda i wezwał min. sprawiedl. do zajęcia się jego praktykami. Tymczasem do dnia wczorajszego p. Weinfeld kontynuował swój sposób postępowania i wobec tego w dniu wczorajszym posłowie m.Lwowa pp. Frostig (koło żyd.) i b. minister skarbu Michalski (Ch. N.) zwrócili się do p. marsz. Rataja z prośbą, by zajął się zwróceniem uwagi min. skarbu na doraźną uchwałę sejmu, potępiającą działalność lwowskiej izby skarbowej.

P. marsz. Rataj obiecał natychmiast energicznie zająć się p. Weinfeldem w porozumieniu oczywiście z min. skarbu.

Sensacyjna ucieczka z więzienia

Uciekł w pudełkach od papierosów

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Wśród okoliczności dotąd nieznanych w więziennictwie znikł dzisiaj z więzienia przy ulcy Długiej jeden z odsiadujących tam karę węzienia przestępców. Był to niejaki Zygmunt Stankiewicz, oskarżony o dokonanie świętokradztwa i przesłany z więzienia śledczego przy ul. Dzielnej do więzienia na Długą; przeznaczono go do pracy w wydziale pudelkarskim.

Więzienie bowiem przy ulicy Długiei między innemi wykonywało pudełka do papierosów dla monopolu państwowego. Z więzienia tego codziennie transportowano do monopolu państwowego około stu kilkudziesięciu skrzyń takich właśnie pudełek. Tak samo dziś rano wytransportowano pewną część skrzyń z pudełkami, które miały być odstawione na ulicę Kaliską, do składów monopolu. Gdy transport przybył na miejsce i gdy otworzono kilka skrzyń, nagle ze zdumieniem stwierdzono, iż jedna z tych skrzyń jest rozbita i opróżniona.

W tym samym czasie do więzienia przy ul. Długiej zjawił się pewien człowiek, który dostarczył zawiniątko, a gdy je rozpakowano znaleziono w niem ubranie więzienne Stankiewicza. Ostatecznie po natychmiastowem zbadaniu całej sprawy wyjaśniło się, że Stankiewicz zbiegł i to w ten sposób, iż w pewnym momencie, gdy opakowywano pudełka w skrzyniach w jednei z nich sam się ukrył i oczywiście przy pomocy już innych więźniów został wytransportowany.

Dotąd nie wyjaśniono jeszcze w jaki sposób Stankiewicz podczas transportowania zdołał ze skrzyni wydostać się. Władze prokuratorskie oraz śledcze prowadzą w tej chwili szczegółowe w tym kierunku dochodzenia.

Krwawa sprzeczka o kobietę

Urzędnik konsulatu węgierskiego raniony

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Wczorajszej nocy, około godziny 2-ej, zatrzymała się u wylotu Alei Ujazdowskich, w pobliżu Belwederu taksówka.

Kierowca tej taksówki zawiadomił posterunkowego, że wiezie rannego.

Jakoż okazało się, że w samochodzie siedzi jakiś mężczyzna, broczący krwią z rany postrzałowej.

Przywieziony do komisarjatu, ranny zeznał, że nazywa się Józef Szymański, mieszka w Alei Róż Nr. 1 i pracuje w konsulacie węgierskim.

Postrzał miał otrzymać wypadkowo. — Dochodzenie policyjne ustaliło, że rzecz miała się nieco inaczej. Szymański był w jednej z podmiejskich restauracji w towarzystwie niejakiego Zygmunta Golanowskiego i przygodnie poznanej kobiety.

W drodze powrotnej dwaj mężczyźni posprzeczali się o damę i Golanowski strzelił do Szymańskiego, raniąc go w nogę.

Golanowskiego, nie mającego, jak się okazało, określonego zajęcia, aresztowano

Szymańskiego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Sekretarz Hiltona Younga w Warszawie

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Bawi w Warszawie sekretarz p. Hiltona Younga p. Benson.

Polska będzie płacić więcej na ligę

Nasz warszaw. korespond. telefonuje:

Liga narodów ustaliła nowy klucz podziału kosztów. Polska płacić będzie o 7 punktów więcej, niż dotychczas. Podwyżka ta obowiązuje także W. Brytanję, Francję, Belgję, Szwajcarję, Austrję i Węgry.

Nowy poseł polski w Waszyngtonie

Nominacja p. Ciechanowskiego

Nasz warszawski korespondent telefonuje.

Premjer przyjął wczoraj p. Ciechanowskiego, którego nominacja na posła w Waszyngtonie została zdecydowana. Dziś prezydent Rzeczypospolitej podpisze odpowiedni dekret.

Rokowania polsko-niemieckie

Pos. Diamand pojechał do Berlina

Nasz warszaw. korespond. telefonuje:

Poseł Diamand wyjechał wczoraj do Berlina na rokowania polsko-niemieckie.

Breitbard żyje

Wiadomość o jego śmierci była kaczką

Wiadomość o śmierci siłacza Breitbarda, podana wczoraj przez jedno z pism łódzkich jest nieprawdziwa. Breitbard żyje i stan jego po przebytej chorobie jest zupełnie zadawalający.

Kredyty w Banku Polskim

Ograniczenia i ulgi

Nasz warszaw. korespond. telefonuje:

Dnia 8 b. m. odbyło się zwyczajne posiedzenie rady Banku Polskiego, na którem między innemi postanowiono, aby kredyty udzielane jednemu przedsiębiorstwu, przewyższające 10 proc. kapitału zakładowego były zatwierdzane przez radę.

Następnie debatowano obszernie nad sprawozdaniem komisji kredytowej i walutowej.

Uznano za słuszne, że sierpniowe ograniczenia kredytowe zostały nieomal w całości cofnięte, a w pewnych wypadkach kredyty nawet wydatnie powiększono.

Ulgi kolejowe do uzdrowisk w sezonie zimowym

Z Warszawy donoszą: Minister kolei Tyszka zarządził, aby ulgi kolejowe dla osób, udających się do uzdrowisk krajowych były stosowane i w sezonie zimowym. Ulgi te wynoszą 33 procent biletu powrotnego i obowiązują dla tych uzdrowisk, które w sezonie zimowym są czynne.

Rekonstrukcja gabinetu francuskiego

PARYŻ, 7 października. (Pat). Potwierdza się wiadomość, że senator Maurycy Sarraut, przewidziany następca Steega na stanowisko ministra sprawiedliwości odmówił przyjęcia nominacji ze względu na zły stan zdrowia; wobec tego teka sprawiedliwości ma być powierzona de Monziemu, którego następcą na stanowisku ministra oświaty byłby dotychczasowy podsekretarz stanu w ministerstwie oświecenia Yvon Delbos.

—:—

Kryzys odbił się na sporcie

Byt kilku klubów łódzkich zagrożony

Jak nas informują, cały szereg B i C-klasowych klubów nosi się z zamiarem rozwiązania w najbliższej przyszłości. Powodem tego są trudności finansowe, w jakich się kluby łódzkie obecnie znajdują.

Opjum i opjumiści

Wódka, czy opjum? — Nietsche, jako obrońca narkotyków Wschodu — Do czego dąży kultura Azji, i Europy? — Uprawa opjum w Europie — Dzieci, żujące opjum — Jakość i ilość — Skład chemiczny opjum — Co mówią lekarze indyjscy? — „Tschandu“ — Palenie opjum i jego skutki

Nietzsche w jednem ze wych dzieł zauważył, że trucizny i **narkotyki ludów azjatyckich są bardziej szlachetne,** niż narodów europejskich, jak n. p. piwo, tytoń i wódka, co przejawia się także **w skutkach ich użycia,** bardziej kulturalnych i spokojnych na Wschodzie, trywjalnych zaś i hałaśliwych w Europie.

Nietzsche, biorąc niejako w obronę kulturę Wschodu, ma w tym wypadku poniekąd może i rację. Ale cywilizacja europejska, w myśl istniejących ustaw, stoi na stanowisku przeciwnem, uważając, że **pospolite narkotyki, oraz napoje wyskokowe są mniej niebezpieczne od trucizn Wschodu.**

Jakże się ta sprawa przedstawia w rzeczywistości? Czy istotnie alkohol i nikotyna są mniej szkodliwe, niż najbardziej rozpowszechniony na Wschodzie narkotyk, opjum? I która grupa wywiera bardziej ujemne działanie **na rozwój gatunku ludzkiego?** Europa wypowiedziała się bezwzględnie przeciw truciznom Wschodu. Jednak bynajmniej **nie udowodniono dotychczas, czy piwo i tytoń nie wyrządzają więcej szkody.** Najważniejszą rzeczą w podobnych kwestjach jest, **na co dana kultura kładzie nacisk** i jaki typ pragnie rozwinąć sobie i wyhodować. Jeżeli idzie o rozwój umysłowy z pominięciem strony fizycznej, to rozstrzygnie na korzyść narkotyków wschodnich: o ile jednak, jak w Europie, **dążeniem cywilizacji jest wychowywanie masowe przeciętnych, zdrowych obywateli,** to wybierze raczej alkohol i tytoń, zabroni natomiast używania opjatów azjatyckich.

Nie może to jednak w zupełności **przeszkodzić używaniu narkotyków wschodnich i w Europie,** choć w małym stopniu. Najbardziej rozpowszechniony z nich, **opjum, znane jest już oddawna na naszym kontynencie,** prawdopodobnie dlatego, że głównie europejczycy zajmowali się na Wschodzie masową produkcją opjum i handlem na wielką skalę. Gdyby nie kolosalny w ostatnich dziesiątkach lat wzrost cen gruntów i robocizny, to i dziś jeszcze, jak niegdyś, **uprawianoby opjum w Wirtembergji, nad Renem i w Austrji.** W warunkach obecnych plantacje opjum opłacają się jeszcze tylko w Indjach wschodnich, w Persji, Chinach i Turcji europejskiej.

Jednak faktem jest, że **narkotyku tego używa daleko więcej ludzi na świecie,** niż naszych napojów wyskokowych i wyrobów tytoniowych. Już w starożytności znane było żucie i jedzenie opjum, a dziś jeszcze w krajach o tak gęstem zaludnieniu, jak w Persji, Egipcie, Chinach, Azji mniejszej i Indjach opjum jest daleko bardziej rozpowszechnione niż tytoń. W Kalkucie żuja opjum nawet małe dzieci. Mimoto **nie można wśród opjumistów skonstatować większego niż u nas procentu morderców lub umysłowo chorych.**

Hinduscy kulisi, tragarze i majtkowie, kurjerzy tatarscy i handlarze domokrążni perscy — wszyscy oni nie mogą się obejść bez opjum, które umożliwia im **znoszenie wielkich trudów fizycznych,** bez żadnej szkody dla zdrowia. Idzie tu oczywiście z jednej strony o ilość używanego narkotyku, z drugiej zaś i o jego jakość.

Wprawdzie czyste opjum, prócz wody, gumy, albuminy, cukru i składników mineralnych, zawiera także pewną ilość alkaloidów, jak morfinę, kodeinę, tebainę, papawerynę, narkoinę (której n. p. wzór chemiczny, C 22 H 23 N O7, wygląda daleko groźniej, niż sama trucizna) — ale jest **kwestją sporna,** czy, używane w miarę, wywołuje szkodliwe i długotrwałe zmiany w organizmie.

Gdy z początkiem ubiegłego stulecia parlament angielski polecił specjalnej komisji zbadanie wszechstronne kwestji opjum, komisja, po przesłuchaniu 161 lekarzy, praktykujących w Indjach, doszła do wniosku, że **opjum jest używką daleko mniej szkodliwą, niż alkohol;** u dorosłych wpływ opjum należy uważać nawet **raczej za korzystny.** Lekarze wojskowi w Indjach podczas długich marszów ordynują je żołnierzom, jako **środek orzeźwiający.**

Inaczej ma się jednak rzecz **z paleniem opjum.** Używa się do tego specjalnego preparatu, zwanego **„tschandu“,** który się otrzymuje przez rozpuszczenie opjum w wodzie i przegotowanie tego roztworu po dodaniu pewnych grzybków gnilnych. Na sprzedaż do masy tej dodaje się jeszcze tytoń, betel i sok tamaryndy. Tak preparowane opjum sprzedaje się w handlu w postaci kul o średnicy 8 do 20 centymetrów.

Do palenia ugniata się trochę opjum w małą kulkę, wielkości orzecha laskowego, którą się nabija na długą szpilkę, ogrzewa nad płomieniem i wkłada w główkę specjalnej fajki, długiej, o szerokim przekroju. Palacze zaciągają się opjum, jak dymem z cygar lub papierosów, po kilku łykach odczuwając ogólne podniecenie, zanik wszelkich przykrych myśli, lekkość umysłu, ożywienie fantazji — jednem słowem stan, który lekarze nazywają euforią. Przy dłuższem użyciu palacz zapada **w głęboki sen, pełen podobno rozkosznych snów i miraży.**

Ustawy europejskie zabraniają nam dostępu do tego raju azjatów. My mamy piwo, wino, wódkę. Kto wie jednak, czy Europa, używając narkotyków Wschodu, nie stałaby się szczęśliwsza, mniej hałaśliwą, mniej wojowniczą i brutalną. **D. D.**

U góry: Damy z towarzystwa, palące opjum w wytwornej palarni paryskiej

Na dole: W śnie opjumowym

Śród czasopism

„Iskry“ nr. 41 otwiera ciekawy artykuł o Kamilu Flammarionie. A. Urbański opowiada o Ciechanowie, E. Słoński prowadzi nas dalej na Polowanie na wilki, a z T. C. Bridges-em odbijamy w Napowietrznych żeglarzach bohaterkę opowiadania, Stellę, z rąk wroga. Dalszy ciąg opowiadania E. Grodeckiej Z doliny Świcy, Ciekawe i nieciekawe, konkursy oraz stałe rubryki redakcyjne dopełniają treści tego zeszytu, do którego dodano barwną litografję A. Markowskiego.

Dr. med.
Gustawa Zand-Tenenbaumowa
Wólczańska nr. 4. Tel. 40-25.
Choroby kobiece i akuszerja.
Przyjmuje od 3 do 5 po poł

GERALDINE.

List miłosny

Ten list denerwował go. Nie chciał się do tego przyznać sam przed sobą, ale wciąż musiał nań patrzeć, jak leżał tu, na złotożółtym obrusie stołu, nakrytego do śniadania — duża, seledynowa koperta, adresowana do jego żony. Napewno pisał go mężczyzna.

A może to tylko nerwy — konferencja skończyła się długo po północy — może wmawia sobie tylko wszystko, poirytowany tem, iż zaspał dziś nieco, wskutek czego, wbrew przyzwyczajeniu, później, niż zwykle, je śniadanie. Zresztą bowiem, o tym czasie już dawno był w biurze, na długo przedtem, zanim Irena siadała do śniadania i zanim przychodziła pierwsza poczta ranna. Śmieszne wprost, że głupie spóźnienie mogło go tak rozdrażnić, albo i ten list, który, niewiadomo od kogo, leżał tu na stole.

Wziął do ręki podłużną kopertę, oglądając ją ze wszystkich stron i, mimo wszystko, miał wrażenie, że z tego kawałka papieru dobywa się coś nieokreślonego, niby fluid jakiś żaru i namiętności. I jakby na potwierdzenie tych jego podejrzeń i niepokojów, doszedł go z sypialni głos Ireny, niecierpliwy i, jak mu się zdawało, dziwnie podniecony:

„Klarciu, proszę zobaczyć, czy niema jakiego listu dla mnie!“

W tej chwili, zanim jeszcze mógł sobie d[illegible]dnie zdać sprawę z tego, co czyni, [illegible]kawicznym ruchem porwał l[illegible] ze stołu i włożył go do kieszeni. Nikt nie mógł się niczego domyśleć, gdyż on sam wyjął listy ze skrzynki, a na stole leżały jeszcze jakieś dwie koperty firmowe, pewno prospekty lub rachunki.

Słyszał przeczącą odpowiedź Klarci — a teraz — wzdrygnął się i mimowoli sięgnął ręką do kieszeni, gdzie spoczywała koperta seledynowa — bo teraz weszła nagle Irena, w błękitnej piżamie i, wbrew swym pilnie przestrzeganym zasadom, jeszcze nieuczesana, niemyta, prosto z łóżka.

„Ach, to ty jeszcze“ — rzekła, a jemu znów się zdawało, że wyczuwa niepokój w jej głosie i wyrazie twarzy — to ty jeszcze w domu — chciałam tylko —“

Szybkiem rzuciła okiem na żółty obrus, na którym odcinały się wyraźnie dwie koperty firmowe — i nów znikła w drzwiach sypialni. Oczekiwała zatem listu, listu miłosnego — widocznie znała już dokładnie kształt i barwę koperty, skoro nie zwróciła nawet uwagi na tamte dwa listy.

Odrazu wyraźnie stanęło mu przed oczyma to wszystko, co w kilkunastoletniem ich pożyciu straciło dawny urok, czuł tę kuszącą gibkość i pulsujące życie jej ciała, jak i duszy, tę jej ruchliwość i obrotność kobiecą, co dla niego, bardziej ociężałego fizycznie i duchowo, czyniło ją zawsze nową, nieuchwytną i dlatego tak ponętną.

Może — nie, napewno zdradza go oddawna. Ale jakby nie było, utracił ją dopiero dziś, od chwili, gdy widział ten list, który miał w kieszeni. A gdy go wyjął, ręką, drżącą od tłumionego bólu i złości, nagle błysnęła mu myśl, że nie chciał nic wiedzieć, nie chciał znać ani nazwiska, ani jak się to stało, nie chciał znać tych wszystkich okoliczności, tak bolesnych, tak upokarzających dla zdradzonego męża.

Chwilami i nadal nie chciał wiedzieć o niczem. Wkrótce jednak to uczucie tchórzostwa i obawy ustąpiło wobec przyrodzonych właścicieli charakteru męskiego, który chce wiedzieć, wiedzieć wszystko, za każdą cenę.

Wyrwał list z kieszeni — gdy wtem weszła Irena. Spostrzegła jego twarz zmienioną, dojrzała, jak szybko schował do kieszeni coś seledynowego, jakiś papier, czy list. Na twarz jej uderzyły ponsy, zadrżała na całem ciele:

„Co to masz za list?“ rzekła głośno i takim głosem przenikliwym, jakiego nigdy dotąd nie słyszał u niej, — ale zanim mógł odpowiedzieć, zawołała:

„Dostałeś list miłosny, zdradzasz mnie, to list od kobiety — zwykłe te listy pewno dostajesz do biura — ale ona prawdopodobnie nie może się doczekać, aż będziesz w biurze — czy dlatego czekałeś dziś w domu? Ale go nie będziesz czytał — tego tryumfu nie dożyje, byś tu, w moim domu — “.

Jednym krokiem znalazła się przy nim, błyskawicznym ruchem wyrwała mu z kieszeni seledynowy list — głośny trzask pękającej koperty, szelest gwałtownie rwanego papieru i... drobne płatki podartego listu wyleciały za okno — jeszcze raz zielonawe strzępki zawirowały w słońcu, by ulecieć z wiatrem, jak stadko wesołych motyli.

„Ależ Ireno“, rzekł oszołomiony. Ona jednak odsunęła się od niego, wyciągając przed się obie ręce, nieme łkanie zdawało się wstrząsać całem jej wątłem ciałem i, zanim mógł znaleźć słowo wyjaśnienia, zamknęły się za nią drzwi sypialni. I zaraz potem dosłyszał trzask klucza, przekręcanego w zamku.

Stał, jak ogłuszony, czując niepojęte jakieś zmięszanie i napór najróżnorodniejszych uczuć. A więc skrzywdził ją, ten list, który go wzburzył do głębi, to nie było nic, jakaś błahostka, której ona ani nie oczekiwała, ani nie znała. Wszystko było zatem niepotrzebne, cały ten okropny kwadrans, który był mu zapowiedzią męki wiecznego piekła.

A jak go kochała, ona, Irena, zwykle tak spokojna i panująca nad sobą, jakże dziś była niepodobna do siebie, jaka podniecona, prawie nieprzytomna. I nie uczyniła nawet tego, co zrobiłaby każda inna kobieta na jej miejscu, żadnej ciekawości, żadnego pytania, nic, mimo, iż była przekonana, że ma w ręku namacalny dowód jego zdrady.

Roześmiał się szczęśliwy i zadowolony — oh, już mu się jakoś uda ją przejednać, uspokoić — ale, choć to nie będzie tak łatwo, uczyni wszystko za cenę jej wierności, za tę świadomość, jak o n a d r ż y o n i e g o. Z ulicy szofer niecierpliwie dawał znaki syreną — spojrzał na zegarek — nie można absolutnie, dać dłużej czekać tym panom, których zamówił do biura.

Ukryta za firankami w oknie sypialni, Irena, widziała go, odjeżdżającego w aucie.

Zdjęła słuchawkę telefonu, powiedziała numer. — „To ja, Irena“, rzekła. „Dzień dobry. Słuchaj, kochany, absolutnie nie możesz mi przysyłać listów do domu. O mały włos mogło dziś dojść do katastrofy — dobrze tylko, że udało mi się wszystko jakoś załagodzić. — Tak, opowiem ci dziś popołudniu. — Ależ oczywiście — przyjdę punktualnie, bądź spokojny. No pa, do popołudnia!“

Przełożył Mar. T.

„Reduta"

Początek w dni powszednie o godzinie 5-ej, w soboty i niedziele o g. 5-ej, ostatni seans o godz. 10-ej

Tylko trzy dni!

III i IV SERJA (ostatnie)

11 aktów kino-romansu p. t. „VIDOCQ"

„Głos Serca"

Ceny biletów na pierwszy seans zniżone.

Ceny biletów na pierwszy seans zniżone

Świat katolicki obchodzi obecnie 700 rocznicę śmierci św. Franciszka z Assyżu

(Według obrazu, znajdującego się w galerji Uffici we Florencji)

Rozmaitości z całego świata

Rzym miastem rządowem

Według nowego planu Rzym będzie odtąd pod bezpośrednim zarządem rządu.

Statut miejski Rzymu wzorowany jest na statucie Waszyngtonu. Stolica Stanów Zjednoczonych nie ma ani rady miejskiej, ani magistratu, ani burmistrza. Waszyngton rządzony jest przez 3 komisarzy, opłaconych przez prezydenta Stanów.

Budżet miasta składa się w połowie z wpływów podatkowych, w połowie zaś z subsydjów skarbu państwa.

O ile nowy plan wejdzie w życie, Rzym straci swą autonomję gminną i będzie administrowany przez rząd Mussoliniego.

Ewangelja św. Marka po tybetańsku

British and Foreign Society (towarzystwo do rozpowszechniania Biblji) przygotowuje nowe wydanie ewangelji św. Marka, drukowane w Kalkucie w formacie i zewnętrznym wyglądzie zbliżonym najzupełniej do świętych ksiąg buddystów. Papier na ten cel zamówiono w Bhutan, bo wygląd jego ma zupełnie odpowiadać grubemu papierowi włóknistemu, na którym drukowana jest literatura buddyjska.

Fanatyk, który utopił 70 osób

W belgijskiem Kongo grasował od niejakiego czasu fanatyczny kaznodzieja krajowiec, który wiernych swoich „chrzcił" przez topienie w rzece. Tą metodą wyprawił na tamten, lepszy, według niego, świat 70 wyznawców nowej wiary, Mwanalesa, takie jest imię tego proroka — przepowiadał bliski koniec świata i odwodził krajowców od zasiewania plonów, których zbiorów już nie doczekają. Poszukiwany przez władze, schronił się do kraju koło Broken Hill w północnej Rhodesji. Groził, że każdy zbliżający się, by go ująć, padnie trupem, bo ciało jego wyziewa tumany trucizny. Nie odstraszyło to jednak miejscowego komisarza i ujęty czarodziej przebywa obecnie w więzieniu. Gdy go aresztowano miał obie ręce złamane i gangrenę w obu ramionach.

Słynny aktor murzyński

W Londynie występuje obecnie w sztuce amerykańskiego pisarza O'Neilla „Emperor Jones" aktor murzyński, Robeson, niegdyś znany adwokat i footbalista wielkiej sławy, grający w tej sztuce rolę murzyna „cesarza" Jones. Pisma angielskie piszą z wielkiem uznaniem o jego nadzwyczajnej grze. Sam pan Robeson biada jednak nad tem, że oprócz Otella i drugiej sztuki pana O'Neilla, której bohaterem jest również murzyn, niema w literaturze światowej ról dla niego odpowiednich

Robotnicy kanalizacyjni walczą o lepsze płace

Magistrat postępuje jednak z nimi gorzej, niż... przemysłowcy z włókniarzami

W dniu wczorajszym w sali związków zawodowych „Praca" odbył się **więc robotników zatrudnionych przy robotach kanalizacyjnych, w sprawie podwyższenia płac dziennych do 0,65 groszy za godzinę.**

Wiec zagaił **p. Kazimierczak**, który zdał **sprawozdanie z konferencji odbytej w magistracie, w kwestji zrównania płac robotników kanalizacyjnych, z płacami robotników zajętych przy plantacjach miejskich.**

Na konferencji postanowiono odłożyć sprawę płac do przyjazdu inż. Skrzywana.

Referent zaznaczył, że z powodu dezorganizacji wśród robotników kanalizacyjnych, komitet budowy kanalizacji nie liczy się z nimi i nie mogą oni wywalczyć sobie takich praw, jak to zrobili włókniarze.

Magistrat nie poczuwa się do obowiązku zaproszenia przedstawicieli robotników na konferencję, ograniczając się jedynie do wysyłania listu.

W tym wypadku przemysłowcy postępują daleko względniej.

Komitet budowy kanalizacji osłania się tajemnicą, gdyż niewiadomo, jakie zamiary ma on względem tych robotników którzy zażądali podwyżki.

Stanowisko ministerstwa, by prace rozpoczęte przerwać, jest groźne dla mas robotniczych, gdyż przedewszystkiem przyczyni się do wzmożenia się bezrobocia.

Co się tyczy robotników, byłych włókniarzy, to niesłuszne jest twierdzenie magistratu, iż ci jako niefachowcy nie powinni otrzymywać pełnej płacy, gdyż kierownik inż. Skrzywan stwierdził, że jest z ich pracy zadowolony.

Z kolei zabrał głos p. Stęporowski, który krytykował poczynania komitetu, zaznaczając, iż 3,300.000 złotych wywieziono do Gdańska na zakup wagoników, resztę zaś pożyczki do Czech, na rury krzemionkowe.

Jest to, zdaniem mówcy, gospodarka rabunkowa, gdyż wzbogaca zagranicę, podczas gdy zamówienia można było wykonać w kraju.

Prócz tego zakupione zagranicą wózki, nie nadają się absolutnie do użytku, gdyż są to gołe szkielety, które dopiero w naszych warsztatach są uzupełniane.

Gdyby zamówienia owe wykonano w kraju, mielibyśmy lepszy sprzęt, a nadewszystko zatrudnieni byliby przy tych robotach nasi robotnicy.

Po dyskusji, jaka się w następstwie wywiązała, zgłoszoną została następująca rezolucja:

Zebrani robotnicy uważają, iż wysunięte żądania podwyższenia płac do 0,65 gr. na godzinę, są w zupełności słuszne i całkowicie uzasadnione, gdyż są oparte na płacach robotników pracujących przy plantacjach miejskich.

Wobec powyższego, zebrani jaknajkategoryczniej protestują przeciwko stanowisku magistratu, które zmierza wyraźnie do rozbicia organizacji robotniczych.

— raw —

Miasta-ogrody, niedeficytowe gazownie i zakład do spalania śmieci

Wszystko to oglądali pp. Cynarski i Fichna w Paryżu

Delegacja polska na międzynarodowy zjazd miast w Paryżu składała się z 16 osób, mianowicie: 1) delegat ministerstwa spraw wewnętrznych p. R. Sikorski, 2) wicewojewoda warszawski, p. St. Beczkowicz, 3) dr. J. Zawadzki, prezes związku miast polskich, 4) radny dr. Zieliński (Warszawa), 5) ławnik T. Toeplitz (Warszawa), 6) prezydent M. Cynarski (Łódź), 7) prezes dr. B. Fichna (Łódź), 8) ławnik K. Ruciński (Poznań), 9) ławnik R. Ślaski (Lublin), 10) L. Lechowicz (Tomaszów Mazow.), 11) dr. K. Baliński (Równe), 12) M. Reiner (Otwock), 13) burmistrz T. Klepa (Kutno), 14) burmistrz J. Włodek (Grudziądz), 15) burmistrz dr. Górnik (Katowice), 16) prezes rady miejskiej — Piechulak (Katowice).

Z pośród wymienionych dr. J. Zawadzki, imieniem delegacji polskiej powitał zjazd podczas uroczystości otwarcia. Referaty w toku obrad wygłosili p. dr. Zieliński „O polityce finansowej miast" i p. T. Toeplitz „O polityce gruntowej miast".

Obrady kongresu otworzył p. minister spraw wewnętrznych republiki francuskiej, Schrameck. Przewodniczyli kolejno p. G. Guillaumin, prezes rady miejskiej m. Paryża, p. Hektor Bedard z Quebec (Kanada), dr. L. Wanek, wiceprezydent Pragi Czeskiej, p. Laval, minister robót publicznych republiki francuskiej, p. de Monzie, minister oświecenia publicznego rep. francuskiej i inni.

W obradach nad statutem organizacyjnym związku miast brał udział z ramienia delegacji polskiej p. R. Ślaski, który zgłosił zasadnicze przystąpienie Rzeczypospolitej Polskiej do międzynarodowej unji miast.

Na cześć przybyłych około 800 delegatów z 35 państw municypalność Paryża wydała dn. 3 b .m. uroczyste przyjęcie w salonach ratusza. Poprzedniego dnia odbył się bankiet, na którym przewodniczył minister Schrameck.

Obrady zjazdowe przeplatane były wycieczkami w okolice Paryża dla zapoznania delegatów z gospodarką miejską i najnowszemi zdobyczami techniki komunalnej. Do najciekawszych momentów tych wycieczek należało zwiedzanie miasta - ogrodu, szkoły wzorowej i kąpieli publicznych w Suresnes, oranżerji i zakładów kwiatowych m. Paryża, miasta - ogrodu w Lilas, zakładu spalania śmieci w Romainville, miasta - ogrodu w Drancy, gazowni w Gennevilliers, pływalni w Cailles, oraz t. zw. miasta uniwersyteckiego na gruntach pofortecznych Paryża.

Wycieczkę delegatów zjazdowych do Reims w dn. 4 b. m. prowadził podsekretarz stanu dla terenów oswobodzonych, p. J. Schmidt.

Regaty o mistrzostwo Niemiec w Tegel.

Dziesięciolecie pracy na niwie komunalnej

naczelnika wydziału podatkowego p. Eugenjusza Rychtera

W dniu dzisiejszym święci dziesięcioletni jubileusz swej pracy w magistracie łódzkim naczelnik wydziału podatkowego pan Eugenjusz Rychter.

Urodzony w Łodzi w roku 1886, po ukończeniu szkoły średniej jubilat poświęcił się pracy w przemyśle włókienniczym.

Po zapoznaniu się praktycznie z tą gałęzią przemysłu p. Rychter wyjechał na wyższe studja do politechniki w Reutlingen (Wirtembergja).

Ukończywszy studja powrócił do kraju i podjął przerwaną pracę w przemyśle włókienniczym.

Przez 6 lat piastował samodzielne stanowiska kierownicze, wykazując niepospolite zdolności organizacyjne, niespożytą energję.

Wskutek kryzysu w przemyśle włókienniczym, objął stanowisko prokurenta w jednej z większych fabryk maszyn, jako kierownik działu handlowego. Na tem stanowisku pozostał aż do wybuchu wojny.

W październiku roku 1915 p. Rychter wstąpił do tworzącego się wydziału podatkowego magistratu m. Łodzi i dał się poznać jako dzielny organizator, niestrudzony pracownik i wyrozumiały oraz sprawiedliwy szef.

Zasługą p. Rychtera jest stworzenie systemu podatkowego od widowisk, który jako wzór organizacyjny służył dla wielu samorządów.

W dniu tym, tak dla jubilata uroczystym, życzymy mu pomyślnego kontynuowania owocnej dla miasta pracy.

Groźba rozłamu w gminie żydowskiej

Część ortodoksów chce stworzyć własną organizację

Jak się dowiaduje „Głos Polski" na onegdajszym wiecu żydów - ortodoksów (aguda) postanowiono w razie nieuwzględnienia postulatów religijnych tej partji przez radę i zarząd gminy żydowskiej, przystąpić do tworzenia własnej organizacji gminnej.

—:—

Życie tomaszowskie

(Tel. od własnego Korespondenta)

ZATARG W TOMASZOWSKIEJ KASIE CHORYCH.

Przed kilku tygodniami lekarze tomaszowskiej kasy chorych wysłali do ministerstwa spraw wewnętrznych memorjał, w którym uskarżają się na lekceważenie ze strony komisarza kasy chorych, a natomiast faworyzowanie lekarzy łamistrejków. Memorjał zawiera cztery strony pisma maszynowego. Ministerstwo zwróciło się w tej sprawie do komisarza kasy chorych i ten wysłał już do Warszawy odpowiednie wyjaśnienia.

W obronie stanowiska lekarzy tomaszowskich łódzka izba lekarska obiecała daleko idące poparcie.

KONIEC RZEZACKIEJ BATALJI.

Tomaszowska gmina żydowska otrzymała z województwa łódzkiego rozporządzenie, na mocy którego unieważnia się rozporządzenie co do uboju bydła na starych zasadach, t. j., by rzezacy pobierali opłaty za swoje czynności bezpośrednio na swoją korzyść.

Na zasadzie tego nowego rozporządzenia rzezakami zostaną funkcjonarjusze gminy z pensją 450 zł. miesięcznie. Dotychczas rzezacy wyciągali z miasta 10 tysięcy złotych, z których gmina otrzymywała 250 zł. miesięcznie.

Gmina uważa, że chociaż w ostatnich dwóch tygodniach była kilkakrotna zmiana rozporządzenia, jednak to ostatnie będzie finałem rzezackiej batalji, toczącej się od kilku lat.

Na łódzkich ekranach

Kino „Luna" — „Korsarz"

Przemierzać dalekie bezkresy, ziemie nieznane, oceany bezbrzeżne, czuć podmuchy władzy człowieka nad potęgą natury — oto marzenia, które się rodzą w duszy chłopięcej, romantycznej, ciekawej.

Te marzenia przychodzą na myśl, gdy się mówi o wielkim Korsarzu.

Jednocześnie przypomina się świetna powieść poczytnego wielce Claude Farrere'a „Korsarz z Malo" — żywiołowy pęd ku władzy, wchłanianie mocnych podmuchów i trwanie na wątłej łupinie, na statku korsarskim — bandycka służba na morzu huczącem.

Stare wilki morskie, twarde, chamskie, swej siły świadome, anarchiści i burzyciele porządku ustalonego, ludzie, którzy okiełznać nie zdolni waru bulgocącej w żyłach krwi, których żywiołem walka ciągła i nieustanne czuwanie — oto treść życia.

Walka z tymi, którzy klejnoty wiozą i kosztowności, a wydrzeć ich sobie nie dają, walka z flotą wojenną, która ściga bandytów z pod czarnego sztandaru korsarskiego, wyjątych z pod prawa, czyhających na morskich szlakach z bronią w ręku — oto żywioł ich.

A cóż za gra rozpoczyna się wówczas, gdy bój toczy się o kobietę, gdy porywom walki przygląda się piękna złotowłosa boginka.

Gra noży, gra namiętności rozżarzonych, gra na jedną kartę, której główna wygrana jest niebylejaka.

Aud Egede Nissen, jako uczestniczka tej „gry", jest wprost świetna. Artystki tej nie można nazwać piękną, tak jak Lya de Putti czy Male Murray, posiada ona jednak słodki subtelny nieuchwytny wdzięk, którym nie każda gwiazda filmowa poszczycić się może.

Korsarz, uosobienie żywiołowej, bujnej siły, twardy rycerz morskiego szlaku, to Paweł Richter.

Wokół nich grupuje się galerja typów świetnych, postaci kipiących życiem.

Niektóre sceny, jak np. walka na noże — działają z fascynującą magiczną siłą.

Doskonale skonstruowany scenarjusz filmu, moc przepysznych zdjęć i efektów technicznych, a przedewszystkiem doskonała gra — zalety kardynalne ciekawego i barwnego obrazu.

Żywioł nieokiełznany, huczący bije od tych ludzi, dla których walka była życiem, a którzy w bój szli jak w taniec.

Kin.

——xox——

Przedstawienie w teatrze miejskim T. U. R.

Podobnie jak w roku ubiegłym T. U. R. przystąpił do popularyzowania sztuki na terenie Łodzi. Przedstawienia w teatrze miejskim, organizowane przez zarząd T. U. R. cieszyły się ogromnem powodzeniem. Widownia, wypełniona do ostatniego miejsca, świadczyła najlepiej, że ludność odczuwała potrzebę rozrywki kulturalnej po przystępnych cenach.

Celem utrzymania ciągłości w pracy zwrócił się zarząd T. U. R. do dyrekcji teatru miejskiego z propozycją oddawania dwóch przedstawień w miesiącu.

Dyrekcja okazała pełne zrozumienie dla zamierzeń T. U. R., dzięki czemu co drugi poniedziałek dane będą przedstawienia po najniższych cenach dla T. U. R.

Zarząd postanowił ze względu na ciężkie położenie ekonomiczne klasy pracującej oddać związkom zawodowym dla bezrobotnych 102 miejsca na każde przedstawienie T. U. R.

W poniedziałek, dn. 12 b. m. odbędzie się przedstawienie dla T. U. R. Graną będzie znakomita sztuka St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka".

Bilety do nabycia w sekretarjacie T. U. R. (Piotrkowska nr. 83) codziennie od godziny 3 do 8-ej wieczorem.

„Polonia Restituta"

Dzisiaj o godz. 8-ej wiecz. w sali Filharmonji wygłosi odczyt p. Tadeusz Wieniawa - Długoszowski p. t. „Polonia Restituta".

Dochód z odczytu przeznaczony jest na rzecz budowy siedziby dla b. więźniów politycznych.

——:——

Ofiary

złożone w administracji „Głosu Polskiego"

Na przytulisko, Południowa 66.

Zamiast kwiatów na grób M. Berlinerblaua:

Józef Kernbaum	zł. 100	31
Dr. Józef Berlinerblau	zł. 100	31
Nikodem Berlinerblau	zł. 50	31
Aniela Steinbergowa	zł. 25	31

Na czerwony krzyż.

Henryk Szpakiewicz	zł. 2	30

„Łapaj złodzieja!"

Oto metoda, jaka stosuje dyrekcja „Casina", chcąc obalić fakt że dyrektorowie „Casina" bili publiczność

Notatka nasza o samosądzie, dokonanym przez dyrektorów „Casina" na osobach dwóch gości tego kinoteatru oraz list ofiar, które, nawiasem mówiąc, są bliskiemi powinowatemi jednego ze współwłaścicieli „Casina" poruszyły gniazdo szerszeni i trutniów.

Dyrekcja „Casina" wydała dwa komunikaty, w których stekiem inwektyw obelg i oszczerstw usiłuje osłabić tę najprawdziwszą prawdę, że dyrektorowie bili i to własnemi dyrektorskiemi pięściami.

Raz jeszcze powtarzamy, że nie chcemy i nie będziemy polemizować z autorami tych komunikatów, których styl i język przypomina brukowe wydawnictwa, natomiast zdemaskujemy fałszowanie faktów.

Dyrekcja kinoteatru „Casino" według szablonowych metod złodzieja, który uciekając woła „łapaj złodzieja!" — usiłuje z ofiar swoich i świadków, którzy w zeznaniach swych złożonych w VII komisarjacie policji potwierdzili fakt pobicia, zrobić szajkę bandytów, którzy usiłowali dostać się bez biletu na salę.

Rzekomy ten „spisek" dyrekcja „Casina" sfabrykowała dopiero wówczas, gdy znalazła się w obliczu hańbiących ją procesów, o czem onegdaj wieczorem zakomunikowaliśmy jednemu ze współwłaścicieli „Casina" nawiasem mówiąc, nie mającemu nic wspólnego z tą brzydką aferą.

Charakterystyczne jest również, iż w trakcie zajścia, ani też bezpośrednio po niem, członkowie dyrekcji nie zwrócili się o ingerencję do przedstawiciela służby bezpieczeństwa publicznego, będącego podówczas w foyer „Casina", lecz dopiero obecnie wytaczają prywatne oskarżenie za rzekome czyny, które zazwyczaj są ścigane z urzędu.

W zakończeniu wreszcie tego komunikatu, dyrekcja „Casina" stwierdza, iż rzekomo jeden ze współpracowników naszych zwrócił się do kinoteatru „Casina" z żądaniem biletów wolnego wejścia i spotkał się z odmowa.

Faktu tego nie znamy — natomiast posiadamy dokładne dane i świadków, o wypadkach, gdy współwłaściciele przedsiębiorstwa „Casino" nie otrzymawszy kredytów w jednym z banków łódzkich rozpoczeli za pośrednictwem swego pisma nagankę na ten bank, publikując fałszywe informacje, mające na celu podkopanie zaufania do tego banku i poderwanie kredytu.

Oto jak wyglądają w świetle faktów komunikaty dyrekcji „Casino", usiłujące zatuszować fakty pobicia i znęcania się krewkich dyrektorów nad gośćmi, którzy nie chcieli pozwolić na jawny wyzysk przy pomocy podejrzanych machinacji cennikowych.

(—)

Trzecia premja jesienna „Głosu Polskiego"

Na kogo padł szczęśliwy los

Trzecia premja jesienna „Głosu Polskiego" cieszyła się niezwykłem powodzeniem. Kilka tysięcy kopert złożono w naszej administracji, a każdy miał nadzieję, iż los szczęśliwy właśnie jego wybierze i nagrodzi pięknym patefonem i płytami.

Wczoraj wieczorem przy udziale członków redakcji i zaproszonych gości odbyło się losowanie wygranych. Z urny kolejno wyszły następujące nazwiska:

I nagroda—patefon i 2 płyty—przypadła p. Henrykowi Alterowi, Andrzeja 9.

II nagroda—6 płyt gramofonowych—otrzyma p. Zygmunt Kamiński, Wodna 10 m. 29.

III nagroda — 6 płyt gramofonowych — p. Mateusz Rzęczewski, Pabjanice, ulica Łaska.

Nagrody są do odebrania w składzie „Muza" przy ul. Narutowicza 18 na zasadzie zaświadczeń, wystawionych przez redakcję „Głosu Polskiego", po które nagrodzeni winni się zgłosić w poniedziałek, dn. 12 b. m. między godz. 5 — 6 po południu.

Budząca się kultura Łodzi

Wystawa grupy „Pro Arte", zbiorowa Fel. Jabłczyńskiego i malarzy łódzkich w galerji sztuki

Od pewnego czasu w malarstwie polskiem zaobserwować się daje pewien ciekawy, charakterystyczny i pocieszający zwrot, zwrot od hałaśliwej jarmarcznej reklamy i wrzaskliwego samoomamiania ku pracy rzetelnej, ku udoskonalaniu formy, rysunku i barwy. Ostatnie wystawy w warszawskiej Zachęcie, w krakowskim salonie, w związku plastyków podkreślają tylko to ciekawe przeobrażenie, jakie pod wpływem zagranicy, zaczyna się w malarstwie polskiem dokonywać.

Już przed dwoma laty Paryż stanął pod znakiem opozycji w stosunku do nowych prądów i rzucił hasło powrotu do tradycji klasycznej, do Ingres'a, a nawet do David'a.

Malarstwo francuskie najpotężniej rozkwitało wówczas, gdy było malarstwem „cechowem", gdy było rzemiosłem, którego mógł się jąć tylko „wyzwolony".

Później nastąpił okres partactwa, do którego brał się każdy z ujemnymi, oczywista, dla malarstwa skutkami.

Należy tedy, głosili francuzi, powrócić do studjów sumiennych, do pracy systematycznej i wytrwałej, której brak wywołał ogólne obniżenie się poziomu i zagraża zupełnie malarstwu francuskiemu.

Hasło solidnej pracy zaczęto realizować i dało ono już rezultaty.

Pod wpływem tych przeobrażeń rozpoczął się i u nas pęd ku tworzeniu dzieł malarskich, opartych na studjach wytrwałych i pilnych, na systematycznem opanowywaniu środków technicznych, na tem, jednem słowem, co kiedyś doprowadziło malarstwo polskie do rozkwitu.

Wystawa bieżąca w miejskiej galerji sztuki skupia dzieła malarzy, u których ten zwrot się przejawia.

Teodor Ziomek dał kilka obrazów, w których znać opanowanie rysunku i barwy.

O ile w obrazach jego panuje nastrój szary, barwa ciemno-popielata, o tyle Piotr Krasnodębski w pejzażach samych daje słońce, wiosenne blaski i ciepło.

Aby móc poznać i ocenić twórczy wysiłek Stanisława Szygiella, który na wystawę nadesłał zaledwie trzy, a to w dodatku nic nie mówiące o jego talencie obrazeczki — należałoby obejrzeć sobie fenomenalne wprost rysunki tego zdolnego malarza.

Operuje on linją miękką, niknącą i konturem ostrym, wyraźnym świetnie.

Posiada świadomość tego opanowania linji i dlatego właśnie talent jego najlepiej w rysunkach się odzwierciadla.

Akty kobiece, skróty ciał, fragmenty większych kompozycji posiadają przedewszystkiem wartość, jako rysunek, bez względu na barwę i światło.

Trzy rysuneczki Szygella nie dają nam żadnego o nim pojęcia.

Tadeusza Cieślewskiego i Bronisława Kopczyńskiego prace, zwłaszcza kompozycje pejzażowe, malowane są z dużą dozą opanowania technicznego, posiadają sporo oryginalności, a niektóre — pewien wdzięk. Nie można tego powiedzieć o Stanisławie Bagieńskim i Katowskim, których obrazy traktowane szablonowo nie wnoszą nic nowego: stare tematy, pospolita faktura — ot i wszystko.

Wystawa zbiorowa Feliksa Jabłczyńskiego ujawnia talent wybitny, koncepcje oryginalne, grafika pierwszej klasy, któremu żaden prawie środek ekspresji nie jest obcy.

Martwą naturę i pejzaże traktuje z podobną delikatnością, szkicując lekko.

Malarze łódzcy wystąpili z kilku doskonałymi portretami łodzian i łodzianek urodziwych zwłaszcza.

Zanobjusz Poduszko dał kilka dobrze skomponowanych krajobrazów, barwnych i przemyślanych.

Naogół wystawa przedstawia się ciekawie, choć nie może być porównania z ostatnią wystawą arcydzieł Wodzinowskiego która urządzona została w sezonie ogórkowym. Wskutek tego nie wszyscy mieli możność obejrzeć wspaniałe „Zaduszki na Wawelu", na których malarze współcześni uczyć się powinni, jak tworzyć należy wielkie kompozycje.

Wystawę bieżącą uzupełnia zbiór przepięknych makat buczackich.

* * *

Galerja sztuki staje się powoli tem, czem w takiem środowisku, jakiem jest Łódź — być powinna: zogniskowaniem twórczej myśli, placówką artystyczną w pełnem tego słowa znaczeniu.

Starania i wysiłki dyrekcji galerji zasługują na wybitne ich podkreślenie: dobry teatr i doskonałe wystawy sztuki są niewątpliwie pomyślnym objawem, zaczątkiem budzącego się żywszego tętna życia kulturalnego w Łodzi.

M. K.

Co usłyszymy dzisiaj przez radjo?

Program koncertów radjofonicznych w piątek, dnia 9 b. m.

BARCELONA 325 m.: Godz. 19.05, 19.50. Koncert orkiestry. **22.00—22.30.** Koncert orkiestry. **22.40—23.10.** Koncert (muzyka taneczna). **23.20—24.00.** Koncert orkiestry.

LONDYN 365 m.: Godz. 16.45. Trzeci koncert dla dzieci. 19.00, 20.25. Przegrywka **22.00.** Koncert.

GRAC 404 m.: Godz. 16.00. Koncert orkiestry. 20.10. Koncert orkiestry wojskowej. **21.00.** „S'Kuraschiwasser", sceny komiczne w dwóch obrazach Dr. Otto, podług humoreski R. Greinza. **21.30.** Koncert kwintetu mandolinistów oraz produkcje solowe na gitarze.

WROCŁAW 418 m.: Godz. 17.00—18.00. Koncert orkiestry (muzyka romantyczna). **20.30.** „Mein Leopold", sztuka ludowa w 3 aktach D. L'Arrogne.

RZYM 425 m.: Godz. 17.30. Koncert orkiestry hotelu „Russia". **18.00.** Jazz-band. **20.40.** Koncert symfoniczno-wokalny. **22.30.** Jazzband.

ZURICH 515 m.: Godz. 20.15. „Der Zauberbaum", sztuka ze śpiewami. Muzyka Glucka.

WIEDEŃ 530 m.: Godz. 16.10. Koncert popołudniowy. **20.15.** Akademja koncertowa (utwory współczesne włoskie). Słowo wstępne wypowie dr H. Kralik. **21.30.** Recytacje humorystyczne.

PRAGA 571 m.: Godz. 11.00. Koncert **20.00.** Koncert.

DAVENTRY 1600 m.: Godz. 17.00. Koncert (Trio). **21.15.** Muzyka z „Lalki czarodziejki".

PARYŻ, 1750 m.: Godz. 13.00. Koncert. 21.45. Koncert.

BERLIN, fala 515 m.

16.30—18.00 koncert (muzyka, śpiew). **20.30** wieczór Griega i Ibsena.

LIPSK, fala 454 m.

20.15 „Fideljo" opera Beethovena.

MONACHJUM, fala 485 m.

20.00 „Messandro Stradella" opera Flotowa.

KRÓLEWIEC, fala 463 m.

16.30 koncert orkiestry, **20.10** „Młodość" dramat Halbego, **22.00** muzyka taneczna.

PLAN ROZDZIAŁU DŁUGOŚCI FAL.

Z Genewy donoszą, że po europejskiej konferencji inżynierów radjofonji rada międzynarodowego związku radjofonicznego uchwaliła plan rozdziału fal, który jak przypuszczają pozwoli rozmaitym istniejącym i projektowanym stacjom funkcjonować poprawnie, bez narażania się na wzajemną interferencję.

Celem nabrania pewności, iż plan ten uwzględnia nietylko potrzeby lokalne, lecz również międzynarodowe potrzeby radjofonji, zostanie on niebawem zbadany przez rozmaite europejskie organizacje radjofoniczne i rządy zainteresowane.

Po przeprowadzeniu tych badań poczynione zostaną pewne doświadczenia, mające wykazać, czy pewne zmiany, których się domagano, mogą być wprowadzone. Następnie wydane zostaną zarządzenia celem możliwie rychłego wprowadzenia w życie rzeczonego planu

Międzynarodowy urząd radjofoniczny spodziewa się, że wszystko to zostanie ukończone przed początkiem grudnia r. b.

Lekarz-dentysta
Felicja Rozen
Kilińskiego 49
powróciła. 7698

Podatki rujnują kupiectwo i przemysł

Sanacja polityki fiskalnej jest palącą koniecznością

Rezolucje ogólnokrajowej konferencji kupieckiej w Warszawie

W czwartkowym „Głosie" zamieściliśmy obszerne sprawozdanie z konferencji kupieckiej odbytej z inicjatywy centrali związku kupców.

Na konferencji tej powzięty został cały szereg wniosków i rezolucji, które podajemy poniżej.

UCHWAŁY KONFERENCJI KUPIECKIEJ

Konferencja delegatów wszystkich większych organizacji kupiectwa, zwołana w dniu 7 października 1925 r. stwierdza:

a) że przeżywany obecnie kryzys gospodarczy całym ciężarem spada na barki miejskiej ludności przemysłowej, a w pierszym rzędzie na barki kupiectwa, gnębionego niepomiernymi podatkami,

b) że bezlitosne egzekucje, zabieranie częstokroć ostatnich mebli i towarów wyczerpanym płatnikom podatków bezpośrednich, sprzedawanie tych ruchomości za bezcen bez korzyści dla skarbu i z krzywdą ludzką — musi ustać w imię sprawiedliwości,

c) że opieranie dotychczasowej sanacji życia gospodarczego na wyciskanych z tego życia najlepszych a często ostatnich sokach z żelazną koniecznością prowadzi do załamywania się tej sanacji.

Wobec tego konferencja uchwala:

A. Kwestje ogólne:

1) poczynić starania w kierunku uzyskania rozporządzenia w przedmiocie odłożenia terminów płatności podatku obrotowego, dochodowego i majątkowego, a w każdym razie uniknięcia zbieżności terminów płatności tych podatków w czasie najbliższym,

2) żądać przelania na izby skarbowe i urzędy skarbowe uprawnienia do jaknajszerszego stosowania w koniecznych wypadkach odraczania terminów płatności i rozkładania terminów na raty przy jednoczesnem wstrzymaniu egzekucji,

3) żądać ustalenia odsetek za zwłokę w wysokości 1 proc. conajmniej do dnia 1 stycznia 1926 roku.

B. Podatek przemysłowy.

1) żądać przyśpieszenia rozporządzenia w przedmiocie zredukowania podatku przemysłowego do 1 proc. od sprzedaży hurtowej i objęcia tem rozporządzeniem jaknajwiększej ilości artykułów,

2) żądać konsekwentnego i zgodnego z wymogami życia gospodarczego rozszerzenia listy artykułów pierwszej potrzeby,

3) do opinjowania rekursów wezwać do komisji szacunkowej rzeczoznawców poszczególnych branż,

4) egzekucje podatków ograniczyć zgodnie z wnioskiem komisji szacunkowej naskutek rekursu płatnika,

5) przyśpieszyć prace komisji odwoławczych w ten sposób, by odwołania rozpatrywane były najpóźniej w terminie ustawowym,

6) żądać faktycznego wprowadzenia w życie art. 94 ustawy o pod. przem. oraz przelania na niższe instancje prawa stosowania samodzielnego przepisu w możliwie szerokim zakresie,

7) przedewszystkiem zaś, uznając zasadniczo niemożliwość dostosowania podatku przemysłowego w formie obecnie obowiązującej do wymogów życia gospodarczego przystąpić do opracowania projektu nowelizacji podatku przemysłowego i o nowelizację tę walczyć w prasie, organizacjach gospodarczych i ustawodawczych.

C. Podatek dochodowy:

1) żądać jaknajściślejszego stosowania ustawy w postępowaniu wymiarowem przy zapewnieniu płatnikom należnego im bezpośredniego udziału w postępowaniu wymiarowem,

2) żądać bezwzględnego zaniechania opierania wymiaru dochodu na obrocie, który w czasie wyjątkowego kryzysu nie jest bynajmniej dochodu tego wykładnikiem,

3) żądać zaniechania dowolnego dokonywania wymiaru dochodu przy niewłaściwem stosowaniu art. 64 ustawy,

4) żądać zalecenia urzędom skarbowym jaknajszerszego stosowania dopuszczalnych w granicach ustawy ulg dla płatników wskutek krytycznego położenia ich w roku podatkowym,

5) żądać bezwzględnego stosowania ulg rodzinnych bez żądania niewymaganych ustawą formalności.

D. Podatek majątkowy:

1) przy zamierzonej nowelizacji podatku żądać uwzględnienia sytuacji sfer handlowych, które swego obowiązku podatkowego w znacznej części już dopełniły,

2) odroczyć conajmniej do Nowego Roku termin płatności zaległych rat podatku majątkowego,

3) ograniczyć egzekucję podatku majątkowego do rat, ustalonych na podstawie prowizorycznych wymiarów,

4) żądać jaknajszerszego uwzględnienia sytuacji płatników podatku majątkowego w dobie obecnej, kiedy podatek ma być płatny,

żądać przy indywidualnych podaniach do władz skarbowych należytego honorowania zaświadczeń organizacji gospodarczych.

* * *

Konferencja uchwaliła również zwołanie ogólnego zjazdu kupiectwa, celem omówienia wszechstronnego obecnej sytuacji.

Sprawę stworzenia specjalnego komitetu wykonawczego załatwiono w ten sposób, iż przekazano ją do rozpatrzenia poszczególnym organizacjom kupieckim.

A. R.

Wagony restauracyjne w pociągach

Łódź — Warszawa

Władze kolejowe komunikują nam, iż z dniem 10 października r.b. zostały wprowadzone pomiędzy Warszawą i Łodzią - Fabryczną w pociągu nr. 301 odchodzącym z dworca Głównego w Warszawie o godz. 18.30 i w pociągu nr. 302 przybywającym na tenże dworzec o godz. 10.05, wagony restauracyjne, przyczem w pociągach nr. 3 i 301 z dniem 10 października r. b. a w pociągach powrotnych nr. 4 i 302 z dniem 11 października r. b. (o)

Uruchomienie dorożek motocyklowych

nastąpi w końcu b. miesiąca

Zapowiedziane uruchomienie jednoosobowych samochodów i motocykli w naszem mieście uległo pewnej zwłoce.

Aczkolwiek bowiem samochody te przybyły, niema dotąd liczników, gdyż zatrzymano je w Gdańsku w celu odpowiedniej przeróbki. Uruchomienia konkurentów taksisów dorożek, spodziewać się należy jednak w końcu tego miesiąca.

Tylko ci, którzy zmienili adres po dniu 1 października

winni się natychmiast zarejestrować

W związku z obwieszczeniem z dn. 1 b. m. o obowiązku zgłaszania w magistracie przez rezerwistów każdorazowej zmiany adresu, oraz wobec nieścisłych w tym względzie informacji prasy miejscowej, oddział prasowy magistratu komunikuje nam, że przy Placu Wolności 1 odbywa się tylko zgłaszanie zmiany adresów nie zaś rejestracja.

Natłok interesantów jest zupełnie nieuzasadniony, ponieważ, jak wynika z obwieszczenia, do zgłaszania zmiany adresu pod groźbą grzywny i aresztu obowiązani są tylko ci, którzy po dn. 1 października r. b. zmienili lub zmienią mieszkanie, osiedlili się w Łodzi lub zwolnieni zostaną zupełnie ze służby wojskowej.

Wszyscy wymienieni powinni się zgłaszać z doniesieniem o zaszłych zmianach w ciągu 8 dni od ich uskutecznienia.

Ci zaś z rezerwistów i członków pospolitego ruszenia, którzy zmienili mieszkanie przed 1 października, mogą się zgłaszać do wydziału wojskowo-policyjnego magistratu któregokolwiek dnia i do tych sankcje karne stosowane nie będą.

Bestjalskie zbrodnie dwuch degeneratów

Zwabiali do swego mieszkania nieletnie dziewczynki i dopuszczali się na nich gwałtu

Zebrany tłum usiłował zlynchować zbrodniarzy

Mieszkańcy domu przy ul. Aleksandryjskiej 18 zaobserwowali, że od dłuższego czasu do niejakiego Zanda, zamieszkałego w tymże domu przychodzą nieletnie dziewczynki, które wychodząc

łkają i płaczą spazmatycznie.

Zaintrygowani tem sąsiedzi poczęli bacznie obserwować mieszkanie Zanda i zauważyli, iż ten wraz z niejakim Bulwą obietnicą dania łakoci

zwabiał nieletnie dziewczęta do swego mieszkania.

Oczywista, że fakty te zrodziły podejrzenie, iż osobnicy ci dopuszczają się

czynów lubieżnych

na nieletnich, lecz zapytywane przez sąsiadów dziewczynki, wychodzące z mieszkania Zanda

zachowywały uporne milczenie.

Przypadek jednak

zdradził zbrodniarzy.

Pewnego wieczora mieszkaniec tegoż domu wracając późnym wieczorem zauważył, iż Bulwa usiłuje

wciągnąć jakąś dziewczynkę

do bramy domu przy ul. Bazarnej nr. 4.

Widząc to, mieszkaniec ów ukrył się w kącie bramy i zauważył, że Bulwa

usiłuje ją zgwałcić,

a gdy dziewczynka opierała mu się, Bulwa

zagroził jej śmiercią.

Obserwator ów zakomunikował o powyższem niejakiemu Szmulewiczowi zam. przy ul. Aleksandryjskiej 14, który ze swej strony

powiadomił o tem urząd śledczy.

Na podstawie powyższego urząd śledczy zarządził inwigilację domu przy ulicy Aleksandryjskiej 18.

Inwigilacja ta dała

sensacyjne wyniki.

Okazało się bowiem, iż ofiarą zwyrodniałych osobników padło kilkanaście nieletnich dziewczynek w wieku

od lat 10 do 12,

nad któremi zbrodniarze

dopuścili się gwałtu.

Gdy policja wyprowadziła aresztowanych na ulicę, zebrany tłum okolicznych mieszkańców, rzucił się na wychodzących chcąc dokonać nad zbrodniarzami

sądu Lynch'a.

Z trudem udało się funkcjonarjuszom policji

wyrwać zbrodniarzy z rąk wzburzonego tłumu.

Zbrodniarzy osadzono w więzieniu śledczem. **P.**

Ten, którego biją po twarzy

za to, że uderzył dziecko

Pismem z dnia 7 kwietnia b. r. zwrócił się inspektor szkolny na miasto Łódź do prokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi z prośbą o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej Stanisławy Czekalskiej, która w dniu 26 marca b. r. w lokalu szkoły Nr. 76 w Łodzi uderzyła w twarz nauczyciela tejże szkoły Rajnholda Glasera.

Prokurator pociągnął Czekalską do odpowiedzialności karnej z art. 476 cz. I K. K. i sprawa niniejsza znalazła się w dniu wczorajszym na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi.

Na rozprawie oskarżona Czekalska oświadczyła, że nigdy dziecka swego nie biła, kiedy zaś dowiedziała się, że dziecko jej zostało pobite w szkole przez nauczyciela Glasera udała się do tegoż nauczyciela o wyjaśnienie.

Indagowany przez oskarżoną nauczyciel Glaser czy wolno bić dzieci oświadczył, iż wolno — w odpowiedzi na co Czekalska znieważyła go czynnie. Prokurator popierał oskarżenie. Obr. oskarżonej adw. Kobyliński wnosił o uniewinnienie z uwagi na to, że nauczyciel Glaser został znieważony nie z powodu wykonywania obowiązków służbowych, boć trudno uważać za wykonywanie obowiązków służbowych nauczyciela — bicie swoich uczniów — lecz raczej zdaniem adw. Kobylińskiego — Glaser został znieważony za niewykonywanie swych obowiązków.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego Czekalska skazana została **na trzy miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg trzech lat.** **(M.)**

Z muzyki

Koncert jubileuszowy tow. „Hazomir"

„Izrael w Egipcie" Händla

Wielki klasyk w sztuce muzycznej 18-go wieku Fryderyk Haendel w drugiej połowie swego życia specjalnie umiłował poezję biblijną, jej ton podniosły i głęboki i zasłynął jako twórca oratorjum, podnosząc tę formę do olbrzymich rozmiarów. Pierwsze oratorja, jak „Estera", „Deborah" i „Atalia", napisane dla pewnych śpiewaków i pełne efektów scenicznych, uważać należy za mniej wartościowe, komponowane w czasie przejściowym, kiedy twórca nie zdołał jeszcze oderwać się od świata teatralnego. Dopiero „Izrael w Egipcie" rozpoczyna sobą owo wznoszenie się mistrza ku szczytom ideału, którego coraz doskonalszymi wykładnikami są tak wielkie poematy, jak: „Samson", „Juda Machabeus" i „Jozue". Haendel napisał 26 oratorjów, a jego „Izrael w Egipcie" jest tem wyjątkowem, w którem cały cykl chórów na wzór ewangelisty w dawniejszych oratorjach — przedstawia akcję dramatyczną i maluje poszczególne obrazy biblijne zapomocą środków, programowo-ilustracyjnych. Dla ludzi muzykalnych „Izrael" Haendla przedstawia niewyczerpane źródło rozkoszy. Jednym z zapalonych zwolenników tego monumentalnego dzieła był właśnie Feliks Mendelssohn.

Wykonanie oratorjum było zadaniem niełatwem, a wynik artystyczny był bardzo dodatni i odpowiadał poważnym wymaganiom, nie bacząc na uchybienie orkiestry symfonicznej i niefortunny strój drzewa. Towarzystwo „Hazomir" rozporządza bardzo licznym chórem mieszanym pierwszorzędnej wartości zarówno pod względem głosowym jak i ekspresyjnym, nic więc dziwnego, że niektóre części brzmiały imponująco, jak np. podwójna fuga w pierwszej części i taka w początku drugiej, prowadzona z trzech tematów po linji kunsztownej polifonji, stanowiąca oś całości. Korzystne wrażenie wywarły solowe partje pań: Ruth Renee (sopran, nieco ostro iskrzący się na kanwie tonów orkiestrowych), Marji Dolskiej (sopran), Leonory Laksówny (ładny alt), oraz p. Altschuhla, który swą partję tenorową przybrał w krasę artystycznego polotu.

W uznaniu zasług i niezmordowanej pracy dyrygenta prof. Fajwiszysa publiczność nagrodziła przeciągłym oklaskiem.

F. R. Hal.

Kursy Śpiewu Operowego
rozpoczęła 7784
śpiewaczka operowa—członek Ł. A. S. O
BRONISŁAWA OLECKA
Zgłoszenia: Łódź. Al. I. Maja 68, parter

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Teatr miejski daje dziś na III-em przedstawieniu zrzeszeniowem znakomitą komedję Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka", która również ukaże się jutro o godz. 3 m. 30 po południu na przedstawieniu dla młodzieży szkolnej.

Jutro wieczorem czwarta premiera sezonu: komedja w 3 aktach Alfreda Savoir-Poznańskiego „Wielka księżna i chłopiec hotelowy". W rolach tytułowych: Iza Kozłowska i Janusz Warnecki (artysta Teatru Polskiego w Warszawie, który tę rolę kreował na tamtej scenie). W innych rolach pp.: Rodowiczowa (hrabina Awałowa), Rozwadowiczowa (Henrjeta), Komornicki (wielki książe Paweł), Grolicki (wielki książe Piotr), Kliszewski (prezydent republiki szwajcarskiej), Mroziński, Dębicz, Jarocki, Krzemieński. W akcie III-im kabaret rosyjski, w którym wykonany będzie szereg utworów śpiewnych i tanecznych. Opracowanie reżyserskie Konstantego Tatarkiewicza. Nowe dekoracje (trzy efektowne zmiany) Bolesława Kudewicza.

Kasa zamawiań (Grand-Hotel, sklep „Mignon", tel. 43-59) sprzedała na premjerę bardzo dużo biletów, pozostałe są do nabycia dziś od 10 rano do 7-ej wieczorem. Administracja teatru uprasza osoby, które zamówiły bilety o wykupienie ich w ciągu dnia dzisiejszego, w przeciwnym bowiem razie będą sprzedane z wolnej ręki.

W niedzielę, o godz. 3 m. 30 po południu dawędzie po cenach zniżonych „Sen nocy letniej". Będzie to 18-te przedstawienie szekspirowskiego arcydzieła. Wieczorem powtórzenie „Wielkiej księżny i chłopca hotelowego" z Izą Kozłowską i Januszem Warneckm w rolach tytułowych. Rolę wielkiego księcia Pawła odegra p. Kazimierz Przystański

TEATR POPULARNY. **Dziś, w piątek, dn. 9 o godz. 8.15 wiecz. premjera niezwykle ciekawego i silnego dramatu francuskiego „Roznosicielka chleba" z p. W. Szczepańską w roli tytułowej.** Reżyserował M. Bielecki. Udział biorą panie: Bartoszewska, Bronowska, Brandtówna, Zielińska, Rostańska, oraz panowie: Bielecki, Bolkowski, Górecki, Moranowicz, Puchalski, Zawieyski i inni. Nowe dekoracje art. mal. B. Witkowskiego. Jutro, t. j. w sobotę dn. 10 b. m. o godz. 4 po poł. po raz ostatni dla młodzieży po cenach zniżonych od 50 gr. do 1,50—„Królowa Przedmieścia"—przemiły wodewil Krumłowskiego ze śpiewami i tańcami. Wieczorem o godz. 8.15 „Roznosicielka chleba". Kasa czynna w dzień powszedni od 12 do 3 i od 5 do 10, w soboty i niedzielę od 12 do 10 bez przerwy

PIERWSZY PORANEK MUZYCZNY ORKIESTRY FILHARMONICZNEJ.

W niedzielę, dnia. 11 b. m., o godz. 12-ej w południe w sali filharmonji odbędzie się pierwszy inauguracyjny poranek muzyczny orkiestry filharmonicznej, którego program poświęcony będzie twórczości Fryderyka Chopina. Słowo wstępne o Chopinie wypowie znany i ceniony literat i publicysta Cezary Jellenta, a jako solista wystąpi Wacław Lewandowski, który wykona koncert E-moll Chopina z towarzyszeniem orkiestry. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie Bronisław Szulc. Wznowienie koncertów orkiestry filharmonicznej wzbudziło w naszem mieście wielkie zainteresowanie, to też niewątpliwie koncerty cieszyć się będą wiekiem powodzeniem tembardziej, że zostały ustalone na poranki istotnie najniższe ceny, a mianowicie 75 gr., 1 zł., 2 zł. i 3 zł. Bilety sprzedaje już kasa Filharmonii.

VASA PRIHODA.

We wtorek, dn. 13 b. m., o godz. 8,30 wiecz. w sali Filharmonii będziemy mieli okazję na 2-gim koncercie z cyklu „Mistrzowskich koncertów" podziwiać najgenjalniejszego dziś skrzypka - wirtuoza Vasa Prihoda, który był tak entuzjastycznie przyjmowany u nas w zeszłym sezonie. Prihoda to nowy Paganini XX wieku, jak twierdzi krytyka całego świata — nie ma sobie równych w świecie artystycznym, gra jego stoi na najwyższym szczeblu i pozostawia na słuchaczach niezatarte wrażenie, to też występy jego na obu półkulach budzą niebywałą sensację. Akompanjuje artyście znakomity pianista Charles Cerne

WYSTĘPY OPERETKI WARSZAWSKIEJ.

Jutro, t. j. w sobotę, o godz. 8,30 wiecz. w sali filharmonji odbędzie się pierwszy zapowiedziany występ artystów operetki stołecznej z uroczą Kazimierą Niewiarowską na czele. Pozatem udział biorą: Janina Sokołowska, Kazimierz Dembowski, Wacław Julicz, Wacław Elszyk, Jerzy Hofman i inni. Program będzie następujący: „Szalony debiut" operetka. „Małomówna" szkic w 1-ym akcie, wykonają Kazimiera Niewiarowska i Janina Sokołowska. „Rewja paryska". Przegląd najnowszych szlagierów teatrów paryskich: „Moulin Rouge", „Casino de Paris", oraz teatru „Nowości" w Warszawie i wreszcie część koncertowa w wykonaniu wszystkich artystów. Jak widzimy program wieczoru niezmiernie obfity i wielce interesujący.

„Pensje lepiej wypłaćcie!"

wołali z galerji rady urzędnicy magistraccy pod adresem naszych władz miejskich, mając przed oczyma

wyrzucenie olbrzymich sum na wystawę urządzeń łódzkich we Lwowie

Apel o wstrzymanie dalszej zwyżki komornego

Wrażenia ogólne

W przeciwieństwie do pierwszego posiedzenia po ferjach na wczorajszem posiedzeniu zgłoszono zaledwie 5 interpelacji, z których dwie uzyskały natychmiastową odpowiedź, a trzy poszły ad acta, czyli „odpowiedź na nie będzie zgłoszona na następnem posiedzeniu".

Ten system ukrywania niemiłych sobie wniosków i interpelacji pod korcem, scharakteryzowała dosadnie interpelacja r. Lichtensteina, który zapytywał o losy wniosku w sprawie pomocy bezrobotnym, który to wniosek został złożony magistratowi przed siedmioma miesiącami.

Porządek dzienny wyczerpywano w błyskawicznem tempie, co w znacznej mierze przypisać należy nieobecności p. prezydenta Wojewódzkiego, który zjawił się dopiero pod koniec posiedzenia i radnego Bielera, którzy są bohaterami długich dysput na forum rady.

Jedynie r. Nowacki występował kilkakrotnie, ostro krytykując politykę większości, która nie zdąża do sanacji gospodarki miejskiej.

R. Nowacki stwierdził, że cały szereg posunięć i wniosków magistratu nie jest zgodny z zasadami praworządności.

W przemówieniu swem nad sprawą przeniesienia w stan spoczynku trzech funkcjonarjuszy zarządu miejskiego, r. Nowacki ostro zaatakował magistrat i wiceprezydenta Wojewódzkiego, stwierdzając, iż ignorują oni rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej.

Radnemu Nowackiemu odpowiedział wiceprezyd. Wojewódzki, który o g. 9-ej wieczorem przyjechał z Warszawy. Widocznie jednak p. Wojewódzki był zmęczony, gdyż odpowiedział bardzo łagodnie.

Poza tą dyskusją i obradami nad interpelacjami posiedzenie nie obfitowało w ciekawe momenty. Jedynie galerja, na której zasiedli urzędnicy i funkcjonarjusze miejscy, „przychodziła" raz po raz do głosu, domagając się wypłaty pensji urzędnikom miejskim.

Wacł. Pol.

Przebieg posiedzenia

Na wstępie r. Szwajg zapytywał magistrat, **czy prawdą jest, iż magistratowi należy się od dyrekcji K. E. Ł. i rzeźni miejskiej pół miljona złotych.**

Dalej r. Szwajg porzuszył sprawę konieczności wprowadzenia biletów korespondencjnyc w tramwajach łódzkich, co wobec rozszerzenia sieci tramwajowej jest bardzo aktualne.

Wkońcu r. Szwajg interpelował w sprawie bezczynności przedstawicieli miasta w radzie kolejowej.

Interpelacje te pozostały bez odpowiedzi.

PRZECIWKO DALSZYM PODWYŻKOM KOMORNEGO.

Następnie odczytano następujący wniosek nagły frakcji Poale - Syon:

W związku z ogólnie panującym kryzysem gospodarczym położenie warstw pracujących jest wprost katastrofalne.

Dochody nawet zarobkujących warstw naszego społeczeństwa są tak minimalne, że nie wystarczają nawet na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb.

Wskutek wzrostu wysokości stawek komornego, opłaty za nie stanowią już znaczną część zarobków każdego pracownika.

Nowa podwyżka tych stawek jeszcze bardziej pogorszy i tak już rozpaczliwe położenie warstw pracujących naszego miasta.

Rada miejska wzywa przeto magistrat do zwrócenia się do rządu, aby w drodze ustawodawczej została wstrzymana dalsza zwyżka komornego.

Podobne wnioski złożyły P. P. S., N. P. P. i Bund.

PRZEGRUPOWANIE W KOMISJI SZACUNKOWEJ.

W komunikatach odczytano radzie szereg odpowiedzi na interpelacje. Dalej zakomunikowano, iż frakcja żydowska wycofała z komisji szacunkowej dla podatku dochodowego **p. L. Rozenbauma,** desygnując na jego miejsce prezesa centr. stowarzyszenia kupców i przemysłowców województwa łódzkiego **p. S. Frejlicha.**

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Niemal bez dyskusji uchwalono przyznanie subsydjum na rzecz budowy pomnika Bolesława Chrobrego, pokrycie należności za dostarczenie broszur propagandowych „Polscy pisarze kresom wschodnim", oraz wniosek poczynienia pewnych zmian w budżecie zarządu miejskiego na r. 1925 w dziale zdrowotności publicznej.

„PENSJE LEPIEJ WYPŁAĆCIE!"

Dłuższą natomiast dyskusję wywołała sprawa pokrycia kosztów związanych z zorganizowaniem wystawy urządzeń miejskich w czasie tegorocznych targów wschodnich we Lwowie.

R. Wojakowski wystąpił ostro przeciwko asygnowaniu tak wielkich sum przez magistrat bez zgody rady miejskiej.

W chwili, gdy p. Cynarski począł uzasadniać konieczność pokrycia tych wydatków, z galerji padł okrzyk:

„PENSJE LEPIEJ WYPŁAĆCIE!"

Wniosek o pokrycie tych wydatków został uchwalony głosami N. P. R. i chadecji przeciwko kołu narodowemu.

Z POZA KULIS RADY NADZORCZEJ.

Po odesłaniu wniosku o oddanie gruntu spółdzielni mieszkaniowej pracowników zarządu m. Łodzi do komisji skarbowo-budżetowej, przystąpiono do obrad nad zmianą instrukcji dla zarządzania gazownią miejską, a to w sensie zmniejszenia liczby członków rady nadzorczej, potrzebnej dla prawomocności uchwał. Okazuje się bowiem, iż posiedzenia rady nadzorczej zwoływane są chaotycznie i wskutek tego rada nadzorcza cierpi na chroniczny brak quorum.

Członkowie rady bardzo rzadko przychodzą na posiedzenia, choć z tytułu swego mandatu otrzymują pewną ilość metrów kubicznych gazu gratis.

KOŁO NARODOWE W OPOZYCJI.

Długą i ożywioną dyskusję wywołała sprawa przeniesienia w stan spoczynku trzech funkcjonarjuszy miejskich.

W dyskusji tej rozegrała się walka r. Nowackiego contra wicepr. Wojewódzki i r. Zubert.

Z walki tej moralnym zwycięzcą wyszedł r. Nowacki, który sięgnął po argumenty z protokułu komisji lustracyjnej, zawierającego bardzo ciężkie zarzuty o ile chodzi o t. zw. magistrackie szczędności.

Po przyjęciu wniosku magistratu w sprawie zakontraktowania kilku urzędników magistrackich, którzy nie mogą być pociągnięcia pod rozporządzenie p. prezydenta Rzplitej o dostosowaniu poborów komunalnych do płac urzędników państwowych, posiedzenie z powodu braku quorum zamknięto.

Niebezpieczna banda złodziejska

zasiadła wczoraj na ławie oskarżonych

W roku 1923 dokonano na terenie Łodzi całego szeregu zuchwałych kradzieży. Sprawcy ich przez długi czas grasowali bezkarnie, gdyż umieli za sobą zatrzeć ślady i policja miała wielce utrudnione zadanie.

Banda ta dokonała między innemi następujących kradzieży:

We wrześniu 1923 r. dostali się nieznani sprawcy przez balkon, łączący się z klatką schodową do wnętrza sali mechanicznej pończoszarni nieznanego Hania przy ul. Gdańskiej nr. 105 i skradli kilkadziesiąt tuzinów pończoch, pasy skórzane z transmisji i inne przedmioty ogólnej wartości w owym czasie **80 miljonów mk.**

O kradzieży tej meldowano w policji, jednak sprawcy nie zostali ujęci.

Również we wrześniu tegoż 1923 roku o godz. 1-ej w nocy w mieszkaniu prywatnem Ireny Szapiro, przy ul. Aleja Kościuszki nr. 69 **dokonano zuchwałej kradzieży.** Tym razem złodzieje dostali się do mieszkania przez okno pokoju dziecinnego, porozbijali szafy i ulotnili się ze znacznym łupem.

W listopadzie 1923 roku taż sama banda dokonała **zuchwałej kradzieży w mieszkaniu lekarza - dentysty Włodarskiego przy ul. Piotrkowskiej nr. 115.**

W listopadzie 1923 r. ciż sami sprawcy dokonali napadu bandyckiego na mieszkanie **Jana Rutkowskiego.**

Bandyci wtargnęli w nocy do mieszkania Rutkowskiego i sterroryzowawszy właściciela, splądrowali mieszkanie.

Taż sama banda dokonała również całego szeregu kradzieży jako to: w lokalu banku polskich kupców i przemysłowców chrześcijan, w mieszkaniu d-ra Jerzego Frydego, w łódzkim oddziele firmy „B-cia Jabłkowscy" i w wielu innych. Poszukiwania sprawców nie dały przez dłuższy czas wyniku.

Wreszcie dzięki energicznym staraniom ekspozytury urzędu śledczego w Łodzi, wywiadowca tegoż urzędu, przeprowadziwszy poufne wywiady wśród sfer złodziejskich miasta zdołał ustalić, iż wszystkie te kradzieże dokonane zostały przez szajkę złodziejską, w skład której wchodzi li dobrze policji znani zawodowi złodzieje: **Mieczysław Wojciechowski, Józef Matczak i Ludwik Bec.**

W mieszkaniu ojca Matczaka Wojciecha znaleziono skład najrozmaitszych towarów, nasuwających odrazu poważne wątpliwości co do ich legalnego pochodzenia.

Naskutek powyższego Wojciech Matczak został aresztowany, przyczem w toku dochodzenia okazało się, że syn jego Józef jest zawodowym złodziejem, kilkakrotnie karanym i że wspólnikami jego w wyprawach złodziejskich byli Wojciechowski Mieczysław i Ludwik Bec.

Otrzymawszy od Wojciecha Matczaka informację, iż syn jego, Józef, utrzymywał stały stosunek miłosny z córą Koryntu Marjanną Białkowską, dokonano rewizji w mieszkaniu tejże, gdzie znaleziono kilkanaście metrów satyny, pochodzących z kradzieży w firmie „B-cia Jabłkowscy".

Białkowska zeznała, że towar ten otrzymała w prezencie od kochanka swego Józefa Matczaka.

Zbadana przez policję córka Matczaka Zofja, zeznała, iż w mieszkaniu jej rodziców bywali często niejacy Przeździęk i Andrzejak.

Józef Matczak przyznał się do dokonania wspólnie z Becem a częściowo z Wojciechowskim wszystkich wymienionych wyżej kradzieży.

Wojciechowski do winy się nie przyznał.

Na skutek powyższego w dniu wczorajszym zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym: Józef Matczak, Ludwik Bec i Mieczysław Wojciechowski oskarżeni o dokonanie szeregu kradzieży i rozboi oraz: Józefa Matczak, Maksymiljan Przeździęk, Maksymiljan Andrzejczak, Zofja Dąbrowska i Franciszka Wojciechowska — oskarżeni o paserstwo.

Rozprawie przewodniczył sędzia Illinicz w asystencji sędziów Wilkowskiego i Zienkiewicza.

Z powodu niestawiennictwa sześciu świadków sąd postanowił sprawę odroczyć.

„GŁOS POLSKI" Łódź 9 października 1925 r.

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 9 października 1925 r.

Nie zaniedbujmy trainningu zimowego

„Biegi leśne" — jako wszechstronny środek trainningowy

W przeciwieństwie do zagranicy, gdzie sezon sportowy trwa przez rok cały bez przerwy, życie sportowe w Polsce wraz z nadejściem zimy zamiera.

Że przerwa zimowa ujemnie niezmiernie wpływa na zawodników — jest zrozumiałą rzeczą nawet dla laika.

Przerwa zimowa powoduje brak zawodów i odpowiedniego treningu, co nader ujemnie wpływa na kondycję fizyczną zawodników.

Tyczy się to nadewszystko tych zawodników, którzy uprawiają niektóre gałęzie sportu, jak piłka nożna, lekkoatletyka, kolarstwo, tennis, pływanie, wioślarstwo i w. in.

Zawodnicy ci, nie mając możności uprawiania przez kilkomiesięczny okres czasu sportu, siłą rzeczy opadają w formie.

I tak z nadejściem każdej wiosny, gdy sezon sportów letnich budzi się do życia— zarówno trenerów jak i zawodnków czeka niewdzięczna praca.

Zwietrzałe długą bezczynnością mięśnie z trudnością naginają się do pracy. Należy sobie wówczas przypominać i przerabiać pracę kilkuletnią od początku.

Praca ta, niezmiernie żmudna i nieciekawa, zabiera zazwyczaj około 2 miesięcy. Wówczas dopiero zawodnicy uzyskują swą zeszłoroczną formą.

Zagranica podobnej przerwy nie zna. Mowa tu oczywiście o wysoko rozwiniętym pod względem kultury fizycznej Zachodzie.

Składają się na to z jednej strony odmienne, w lwiej części, warunki klimatyczne, z drugiej odpowiednie urządzenia, umożliwiające zimą pracę sportową.

Kryte courty tennisowe, zimowe pływalnie, doskonale zabezpieczone od zimna, kryte tory kolarskie (słynny velodrome d'hiver w Paryżu), ogromne sale gimnastyczne i treningowe dla lekkoatletów z bieżniami, skoczniami i całym szeregiem innych urządzeń — to wszystko umożliwia nawet wśród najbardziej niesprzyjających warunków atmosferycznych kontynuowanie pracy sportowej.

Nic też dziwnego, że zagranicą na wiosnę życie sportowe wre już w całej pełni. Zawodnicy, wypoczęci, będąc w doskonałej kondycji, z zapałem przystępują do pracy.

U nas jest nieco inaczej. Nie posiadamy ani krytych courtów, ani „sal" lekkoatletycznych, ani też krytych „velodromów" wobec czego zawodnicy nie wykorzystują czasu zimowego.

W najgorszem bodaj położeniu w stosunku do wszystkich innych środków życia sportowego w Polsce jest Łódź.

Inne, większe miasta polskie posiadają mniej lub bardziej odpowiednio urządzone sale gimnastyczne i treningowe dla lekkoatletów. Stolica posiada doskonale na zimę urządzoną salę w parku Sobieskiego, gdzie 200 mtr. bieżnia, skocznie i rzutnie umożliwiają zawodnikom trening zimowy. Kraków i Poznań posiadają także urządzenia, dzięki którym zawodnicy i zimą uprawiają odpowiednie dziedziny sportu.

Łódź jest pod tym względem na szarym końcu. Nieliczne sale gimnastyczne, będące wyłącznie na usługi bądź to szkół, bądź nielicznych towarzystw gimnastycznych, nie posiadają większego znaczenia.

Lwia część zawodników przeto pozostaje przez okres przerwy zimowej bezczynna.

Istnieje jednak cały szereg środków i półśrodków, umożliwiających przeprowadzenie racjonalnego u nas treningu i zimą.

Nie należy sądzić, że zagranicą zawodnicy kontentują się uprawianiem sportów jedynie w salach i krytych torach.

Przeciwnie... Kiedy dotkliwe zimno spłoszy zawodników z placów sportowych i pierwszy śnieg obieli boiska i tory — wówczas rozpoczyna się sezon biegów dalekich z przeszkodami.

Są to w Anglji tak popularne cross - country, w Niemczech zaś i innych krajach znane jako „biegi leśne" — „Waldläufe".

Wartość biegów leśnych jest ogromna. Przedewszystkiem odbywają się one nie na zamkniętym okręgu bieżni, lecz po polach i lasach.

Biegi leśne urządza się na jesieni i zimą. Jako teren wybiera się najbardziej urocze miejscowości — lasy, w których droga prowadzi poprzez pagórki i doliny, zasieki z chróstu, powalonych drzew, głębokie doły i zamrożone tafle wód...

Do zawodów takich stają wszyscy, ktokolwiek tylko ma ochotę.

Teren jest zawodnikom uprzednio nieznany, długość trasy jest obliczona także w przybliżeniu, wynosi jednak zazwyczaj 4 — 10 klm.

Nie mierzy się czasów, nie ustanawia się rekordów...

Jedyną, lecz nieosiągalną wprost gdzieindziej zaletą tych biegów jest wszechstronny trening fizyczny i miła rozrywka duchowa.

Biegi takie były już i niejednokrotnie urządzane w Łodzi, a właściwie w jej okolicach. W r. 1914 i 1917 S. S. „Union" i „Liga sportowa" urządzały „biegi leśne" w lesie Łagiewnickim.

W „biegach" tych brały udział setki osób i cieszyły się one niezwykłem zainteresowaniem i popularnością.

Tradycje „biegów leśnych" zagranicy winniśmy stanowczo przeszczepić na grunt polski, a zwłaszcza — łódzki, gdzie urządzenia dla treningu zimowego w zasadzie nie istnieją. Biegi takie byłyby jedynym środkiem dla treningu wszechstronnego naszych zawodników, którzy się zazwyczaj w ciągu zimy zupełnie zaniedbują.

Dowiadujemy się, iż sekcja lekkoatletyczna „Unionu" zamierza w r. b. urządzić kilka „biegów leśnych".

Nie wątpimy, iż za przykładem „Unionu" pójdą i inne kluby sportowe.

Jur.

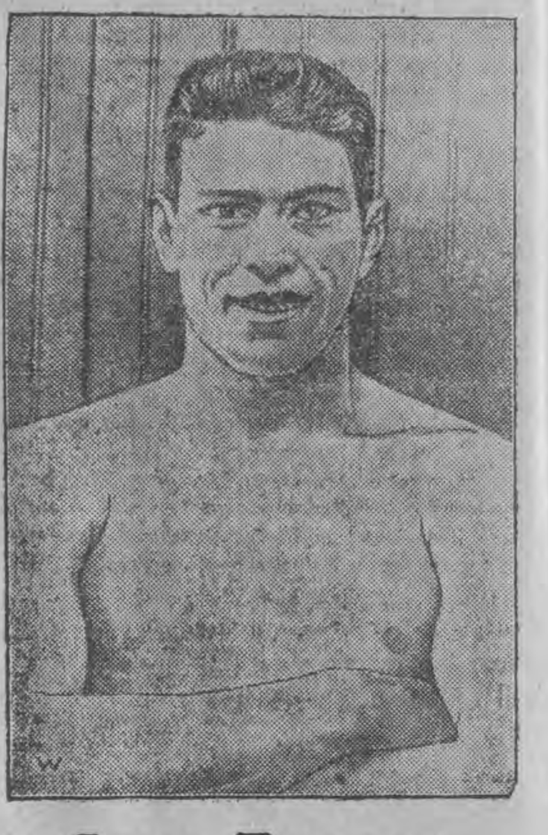

Gene Tunney

po pięknem zwycięstwie nad Bartley Madden'em stanie w tych dniach do walki z Dempsey'em o tytuł mistrza świata

Protest w sprawie pięcioboju

o mistrzostwo Polski w Łodzi

Jak się dowiaduje współpracownik „Głosu Polskiego" akademicki związek sportowy w Warszawie założył do polskiego związku lekkoatletycznego protest w sprawie ostatecznego wyniku pięcioboju o mistrzostwo Polski, który się odbył w ubiegłą niedzielę na boisku D. O. K. w Łodzi.

Jak wiadomo pierwsze i drugie miejsce w pięcioboju przypadło w udziale członkom stołecznej „Polonji": Antoniemu Cejzikowi i Lucjanowi Wasiakowi. Trzecie natomiast miejsce uzyskał członek akademickiego związku sportowego — Rey.

Obecnie okazało się, że Rey'owi należało się drugie miejsce, a Wasiakowi trzecie.

O ile protest A. Z. S. zostanie uwzględniony, klasyfikacja walki punktowej o puhar prof. Wittiga pomiędzy Polonją i A. Z. S-em przedstawiać się będzie następująco: 1) Polonja — 52 pkt., 2) A. Z. S. — 48 pkt.

Rekord podstawą zawodów sportowych

Sport jest walką z przeciwnikiem; obojętnem jest przy tem, czy jest nim osoba, czy też jakaś przeszkoda, w zawodach lekkoatletycznych będzie nim czas starego rekordu, względnie pewna wysokość, którą usiłuje się pobić, przyczem już próby pobicia własnych, najlepszych wyników należy uważać za walkę w rozumieniu sportowem.

Gdyby się chciało w sporcie moment walki i rekord wyeliminować, to pozbawiłoby się sportowców całej podniety, całego popędu do uprawiania ćwiczeń atletycznych, a tem samem całe gałęzie sportu zatrzymałyby się w swoim rozwoju i zaprzestały zyskiwać nowych zwolenników. Niewiele ludzi odprawiałoby biegi na 100 lub 5.000 mtr., albo rzut oszczepem, czy też skoki dlatego, że te ćwiczenia są pożyteczne jedynie dla ich organizmu. Te same bowiem cele spełnić może taksamo dobrze gimnastyka lub ćwiczenia sokole.

Tą pobudką, która nas podnieca do uprawiania sportu, jest chęć porównania sił, t. j. szukanie odpowiedzi na pytanie: czy ja też to samo potrafię, czy też nawet więcej! To jest właśnie ten, wychowawczy moment w sporcie, ta nieustanna walka z wszystkiemi przeciwnościami, pokonywanie ich i osiąganie większych i lepszych wyników.

Walka w sporcie ma znamiona więcej etyczniejsze, aniżeli w życiu, w sportowej walce toczy się bój na równych warunkach reguły, które poszczególne organizacje sportowe dla swych gałęzi określają i ustalają. Toteż każda organizacja, każdy związek sportowy powinien we własnym interesie jaknajdokładniej określić przepisy dla uczestników w zawodach. Im ostrzejsze są przepisy, tem rzadziej będzie występowało dość częste i złe zjawisko w naszym sporcie: protest.

Dla przeważnej części sportów są także określone zasady, dotyczące strony fizycznej zawodników, przy sportach zaś technicznych także i zasady, odnoszące się do maszyn, na których bierze się udział w zawodach.

Przepisy określają też wyraźnie podział zawodników wedle zdolności, wieku uczestników, dalej rodzaj, porządek i siłę motorów, maszyn i przyrządów, oraz zasady, obowiązujące przy mistrzostwie, oraz osiąganiu rekordów.

Sport jest wychowaniem jednostki w celu osiągnięcia jaknajlepszego wyniku, nic dziwnego, iż przy porównaniu między sobą poszczególnych wyników sportowych jeden z nich najlepszy należy uważać jako najważniejszy i ten najlepszy wynik, który może być zmierzony, jest rekordem. W każdym też sportsmenie budzi się dążenie do osiągnięcia zwycięstwa, oraz i pęd, aby rekord dogonić względnie go pobić. Rekord jest podstawą dla oceny czyjejkolwiek umiejętności w sporcie, toteż rejestruje się rekordy własne, miasta, kraju, państwa i świata. Często uznaje się za ujemną stronę sportu pogoń za rekordami, ale już wyżej powiedziane słowa wystarczą jako odpowiedź, uzasadniającą konieczność istnienia rekordu, nie mówiąc już o tym najważniejszym momencie, iż wszelki rozwój jest możliwym tylko przy postępie naprzód.

I. K.

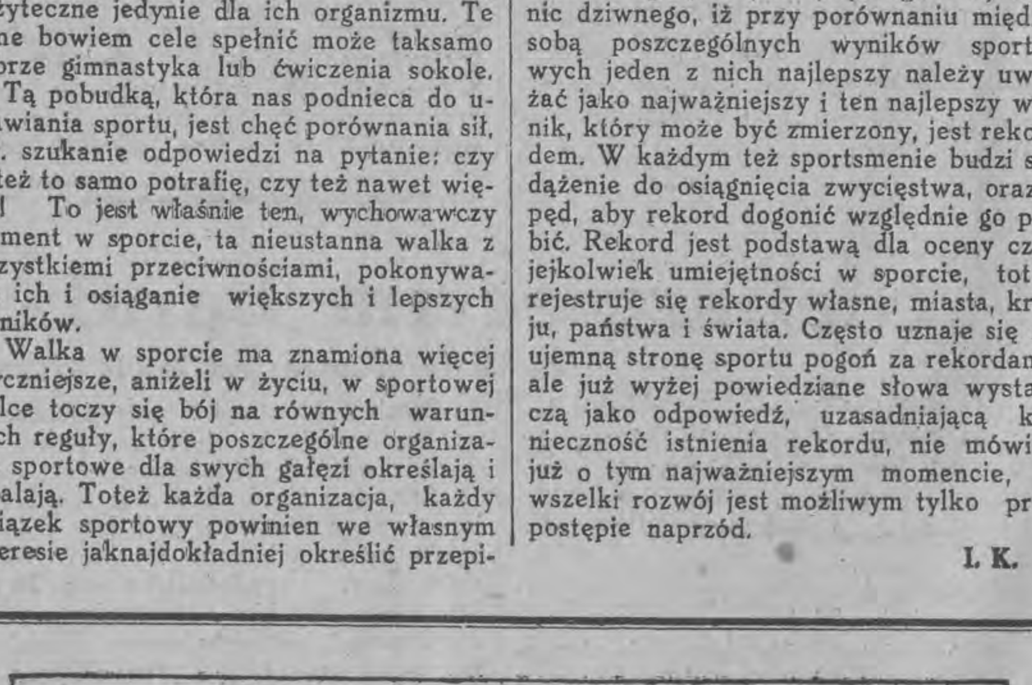

Interesujący moment z meczu Berlin przeciwko Połud. Niemcom, który zakończył się klęską stolicy Rzeszy 7:0

Dział urzędowy Ł. O. Z. L. A.

Komunikat kolegjum sędziów № 5.

1) Obsadzono zawody:

Dnia 10 b. m. (sobota) godzina 14 boisko Ł. K. S.; Ł. K. S. III — Turyści III p. Hild; **godzina 16** boisko Ł. K. S.; Ł. K. S. — Turyści p. Bira.

Dnia 11 b. m. (niedziela) godzina 9 boisko przy ul. Wodnej; Ł. T. S. G. III — Widzew III p. Szer; **godz. 11** boisko ul. Wodna; Ł. T S. G. — Widzew p. Otto; boisko w Zgierzu Sokół — G. M. S. p. Andrzejak; **godz. 15** boisko w Zduńskiej Woli; Sokół — P. T. C. II p. Rakowski; boisko w Pabjanicach; Burza—Bar-Kochba p. Konopka.

2) Ustalono skład drużyn K. S. na zawody z Krakowem: Pietsch (bramka); Marczewski, Stencel (obrona); Grajwoda, Fiedler, Szczygielski; Wardęszkiewicz, Hanke Salomonowicz, Krachulec, Hild (atak). Rezerwa: Anders, Andrzejak, Kozielski.

Linjowi pp. Rękowski i Dancygier. Sędzia p. Otto.

3) Generalny gospodarz boiska p. Andrzejak. Kontrola przy wejściu: pp.: Piotrowski, Galer, Cwillich, Schoenborn, Wirfel Raettig. Opieka nad drużynami p. Bira.

4) Obsadzono zawody: dnia 10 o godzinie 15 w parku: Hasmonea—Kadimah p Cwillich; dnia 11 o godzinie 15 w parku: Hasmonea—Kadimah p. Binke.

Łódzcy kolarze jadą na zawody o mistrzostwo Dynasów

Doroczne mistrzostwo Dynasów przypada na dzień 11 b. m.

Mistrzostwo powyższe gromadzi najlepszych polskich kolarzy. Między innymi zostali zaproszeni przez organizujący powyższe zawody W. A. C. „asy" kolarstwa łódzkiego, a więc: mistrz województwa na torze Artur Szmidt i zdobywca naramiennika Rzeczypospolitej, mistrz województwa na szosie — Oswald Miller. Obaj łódzcy kolarze, reprezentujący S. S. „Union" są obecnie w znakomitej formie, czego dowodem jest pokrycie przestrzeni 200 mtr. w czasie europejskim 12,8 sek. przez Szmidta.

Szmidt startuje o mistrzostwo Dynasów dla sprinterów, Miller natomast — o mistrzostwo dla steyerów na przestrzeni 50 klm.

Niedzielne mistrzostwo Dynasów będzie miało charakter uroczysty ze względu na jubileusz 20-letni Luwika Kamińskiego.

Sukces łódzkiego lekkoatlety

Maciaszczyk (Ł. K. S.) zdobył pięciobój młodzików A. Z. S. poza konkursem

Startujący poza konkursem łódzki lekkoatleta Macieszczyk z Ł. K. S. w jesiennym pięcioboju dla młodzików zdobył pierwsze miejsce. Maciaszczyk zajął pierwsze miejsce ogólną ilością punktów 2,278,84, wyprzedzając w konkursie Jaworskiego o blisko 400 pkt. Poszczególne wyniki Maciaszczyka były następujące: skok — 602, rzut oszczepem — 40,47 mtr., bieg 200 mtr. 25,5 sek.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 9 października 1925 r.

Jakie powinny być sądy handlowe

Przewaga czynników zawodowo-gospodarczych jest nader pożądana

Na warsztacie legislacyjnym znajduje się ustawa o wielkiej aktualności i doniosłości dla sfer przemysłowo-handlowych. Mamy na myśli będąca w opracowaniu komisji kodyfikacyjnej Rzplitej — ustawę o organizacji sądów w tej jej części, która traktuje o sądach handlowych.

Komisja kodyfikacyjna, idąc za propozycją autorów rektora Fiericha i innych— przyjęła za podstawę konstrukcyjną w sądach handlowych komplet sądzący w składzie: 2 sędziów zawodowych — prawników i 1 sędzia handlowy, desygnowany przez odpowiednie instytucje zawodowo-handlowe.

Propozycja komisyjna wywołała w sferach prawniczych bardzo gorącą polemikę. Wypada, by również i sfery gospodarcze, najbardziej w sprawie zainteresowane,, zabrały w niej głos i wypowiedziały swą opinję zanim odnośne projekty przejda do komisji sejmowych i senackich.

Kwestja przewagi elementu sędziowskiego czy zawodowo-handlowego w komplecie wyrokującym w sprawach prawno-handlowych, jak wiadomo, rozstrzygnięta jest przez nasze pozytywne prawodawstwo na korzyść elementu zawodowego Tem trudniej rozstać się z takiem rozwiązaniem kwestji sądom i społeczeństwu b. Królestwa.

Sprawa jednak zbyt doniosła dla życia gospodarczego i prawnego kraju, by uznać sam moment przywiązania do pewnych instytucji prawnych za decydujący dla niej. Raczej należy rozważyć wszelkie pro i contra, których da się ustalić bardzo wiele.

Przeciwnicy projektu komisyjnego z wielką dozą słuszności podnoszą, że:

1) rutyna zawodowego prawnika nie daje gwarancji zrozumienia potrzeb wartkiej fali życia gospodarczego, zwłaszcza wobec tendencji jakim ono w ostatnich latach ulega;

2) prawdziwe poczucie i zrozumienie etyki handlowej dostępne jest tylko kupcowi, a wszak na etyce tej „żywe prawo" [illegible] buduje stosunki wzajemne kontrahentów;

3) stanowisko sędziego-prawnika jest tylko stanowiskiem figuranta, skoro nietylko w prawach podstawowych, ale w najbardziej błahych sprawach zawodu kupieckiego (exempleum: buchalterja), skazany jest on na przyjmowanie „na wiarę" zdania sędziów handlowych.

Niemniej ważkie argumenty słyszymy po stronie zwolenników projektu.

Przy sposobności rozmowy z podpisanym — główny autor projektu komisji kodyfikacyjnej bardzo trafnie podniósł, że:

1) pewności prawa w dużym stopniu sprzyja obsadzeniu trybunału zawodowymi prawnikami;

2) wystarczy pozostawienie w komplecie wyrokującym jednego przedstawiciela sfer handlowo-przemysłowych, by zabezpieczyć kompletowi znajomość potrzeb aktualnych, zwyczajów i poglądów tych sfer;

3) wyrok ferowany przez komplet z przeważającą liczbą sędziów handlowych nie zażywa dostatecznej powagi w sferach handlowych wobec rozpowszechnionego dopatrywania się w sądzie handlowym osoby pośrednio zainteresowanej, a nawet konkurenta pewnej grupy stron — zjawisko, które np. jest tak powszechnie obserwowane w analogicznych kompletach komisji podatkowych;

4) same sfery handlowe, jak wykazała ankieta wśród małopolskich izb handlowych, uważają powinność zasiadania w sądzie za uciążliwą materjalnie, a więc należy ją ograniczyć do minimum.

Gdzież prawda? W poszukiwaniu należytego, a więc najlepszego dla wymiaru sprawiedliwości rozwiązania, niektórzy skłaniają się do koncepcji pośredniej. Tak np. proponują przyznanie liczebnej przewagi w komplecie sędziom-prawnikom z tem jednak, by obierani byli przez korporacje handlowo-przemysłowe; projekt zdaje się chybiony o tyle, że przecież istotnem jest nie — kto będzie sędziów do kompletu handlowego wybierał, ale kto będzie obierany; pozatem wszak sfery sądowe lepiej są poinformowane o kwalifikacjach sędziów zawodowych, aniżeli korporacje gospodarcze.

Raczej inna media sententia wydawałaby się uzasadnioną. Podnosimy, że dzisiaj wśród sfer gospodarczych jest już czynnych bardzo wiele jednostek, które nietylko kompetentne są w sprawach czystohandlowych, ale nadto posiadają pow[illegible]e częstokroć przygotowanie społeczne (ekonomiczne w pierwszym rzędzie) i prawnicze specjalne; stało się to wskutek wielkiej intensyfikacji życia organizacyjnego, czemu towarzyszyło zatrudnienie takich jednostek w pracach organizacji.

Otóż, czyżby nie było korzystnem wyzyskanie takich jednostek przy kompletowaniu trybunałów handlowych, którym mogłyby służyć z jednej strony znajomością stosunków handlowych, z drugiej — wiedzą społeczną, a nawet specjalnie prawniczą.

Chodziłoby o ustanowienie takiego cenzusu np. dla jednego z dwóch sędziów handlowych-zawodowych, oczywiście przy pozostawieniu prawa wybierania obydwóch korporacjom zawodowym.

Postawiliśmy kwestję. Daliśmy nadto przyczynek do niej. Do jej rozwiązania przyczynić się winny korporacje handlowo-przemysłowe po szczegółowej deliberacji.

A. Z.

Obniżenie podatku od obrotu

Premjer podpisał już odnośne rozporządzenie

Jak się dowiadujemy naskutek interwencji specjalnej delegacji konferencji kupieckiej w min. skarbu — sprawa obniżenia podatku od obrotu została definitywnie załatwiona.

Delegacji tej, która w dniu wczorajszym interwenjowała w min. skarbu, wysuwając cały szereg postulatów, przyjętych przez konferencję — oświadczono, iż odnośne rozporządzenie zostało przez premjera Grabskiego już podpisane. Przewiduje ono obniżenie podatku obrotowego do 1 proc. od handlu hurtowego przędzą krajową, towarami wełnianymi i bawełnianymi, a obowiązywać będzie wstecz.

Dolar w Łodzi

W dniu wczorajszym na prywatnym rynku walut obcych w Łodzi panował minimalny ruch. Przyczynia się do tego niewątpliwie dotkliwy brak gotówki złotowej, oraz słaba tendencja kursu dolara, ujawniająca się w ciągu kilku ostatnich dni. Dolarami obracano w Łodzi po 6.08—6.10.

Z Warszawy donoszą o cokolwiek wyższym kursie, niniższy natomiast kurs wykazują, jak zwykle Katowice, gdzie dolarami obracano po 6.06—6.08.

Bank Polski w dniu wczorajszym nie pokrył w całości zapotrzebowania sfer gospodarczych, nie należy się jednak obawiać, iż wywrze to wpływ na dalsze kształtowanie się kursu na rynkach prywatnych.

(rz)

Upadłość firmy Sz. Karo i L. Jakubowicz

ogłosił sąd handlowy w Łodzi

(r) Na ostatniej sesji wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Łodziewskiego, w asystencji sędziów handlowych Wilde'go i J. Kona, rozpatrywał podanie zgłoszone przez pełnomocnika firmy „Librowicz i Bergson" w przedmiocie ogłoszenia upadłości firmie „Sz. Karo i L. Jakubowicz", na podstawie załączonych protestowanych weksli

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego postanowił ogłosić upadłość firmie: Sz. Karo i L. Jakubowicz; datę otwarcia upadłości wyznaczyć tymczasowo na 1 października; osadzić Karo i Jakubowicza w areszcie dla dłużników; zamianować sędzią komisarzem p. Stanisława Kopczyńskiego, a kuratorem masy upadłości mecenasa Edwarda Krukowskiego; wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności.

Bank Polski zasypany protestami

Pogarszająca się z dnia na dzień sytuasja spowodowała napłynięcie do Łodzi olbrzymiej ilości protestów ze wszystkich zakątków Polski.

W dniu wczorajszym protestów tych, zwożonych workami napłynęła taka ilość, iż w Banku Polskim kilkudziesięciu urzędników zatrudnionych było ich rejestrowaniem. ar.

Dyskonto prywatne znów podrożało

Stopa dyskontowa na prywatnym rynku dyskontowym uległa w ciągu kilku ostatnich dni ponownej zwyżce. Przyczynił się do tego dotkliwy brak gotówki, a co za tem idzie większa podaż materjału wekslowego.

Za spieniężenie pierwszorzędnych weksli płacić obecnie trzeba 7 do 7 i pół procent w stosunku miesięcznym. Weksli drugorzędnych zupełnie nie można zdyskontować. (rz).

Handel niemiecki ożywił się

Handel niemiecki ożywił się i wzrósł od czasu wprowadzenia w życie planu Dawes'a..

Import do Niemiec w 1924 r. wyniósł za I półrocze zgórą 1 miljard 200 miljonów marek złotych, wywóz zaś osiągnął w tym samym czasie cyfrę 740 miljonów mk. Za cały zaś rok ubiegły Rzesza importowała na sumę 12 miljardów 600 miljonów mk., eksport zaś sięgał 8 miljardów mk.

Ogólny obrót handlowy Rzeszy przewyższa zatem 20 miljardów za rok 1924. Obrót handlowy Francji w tym samym czasie wyniósł około 16 miljardów mk.

W ogólnym obrocie Francji za rok 1924 wywóz przewyższa jednak przywóz, wówczas gdy bilans handlowy Rzeszy wykazuje przewyżkę importu nad eksportem w sumie 2 miljardów 600 miljonów mk.

Na bierne kształtowanie się bilansu handlowego Rzeszy wpływa masowy import surowców na potrzeby przemysłu oraz środków spożywczych.

Strejk w fabryce Cegielskiego

wybuchł na tle niewypłacenia pensji

Z Poznania donosza nam: Katastrofalna sytuacja i brak gotówki na rynku wielkopolskim doprowadził przed paru dniami do przykrych zajść w znanej fabryce „H. Cegielski Tow. Akc.". Mianowicie wczoraj robotnicy tej fabryki nie otrzymawszy zapłaty za pracę tygodniową przerwali pracę i zamierzali pochodem udać się pod ratusz. Naskutek jednak interwencji policji rozeszli się, nie dotarłszy do rynku.

Prezydjum miasta, chcąc przyjść z pomocą fabryce w tej ciężkiej sytuacji, przyznało jej krótkoterminową pożyczke w wysokości 20 tysięcy złotych, celem wypłacenia zarobków robotników.

Dzisiaj ponownie robotnicy przerwali pracę i urządzili zebranie na podwórzu fabrycznem. Do zebranych przemówił jeden z dyrektorów fabryki, który w sposób rzeczowy przedstawił im obecną sytuację i zapewnił, że zarząd fabryki troszczyć się będzie w przyszłości o spieszną wypłatę należności robotników.

Robotnicy oświadczyli, że czekać będą do piątku. Jeżeli w piątek zarobki nie zostana uregulowane, przerwą pracę.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 8 go października (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary —.—
Franki franc. —.—

CZEKI.

Belgja 26.93
Holandja 241.17 50
Londyn 29,06
N. York 5.98
Paryż 27.84
Szwajcarja 115.72.50
Wiedeń 84.60
Sztokholm —.—
Praga —.—
Włochy 24.11
Pożyczka dolarowa 63.00.50
10 proc.pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43,50
8 proc. pożyczka złota 70.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 16.60
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy przedwojenne 12.75

Giełda akcjowa

Bank dyskontowy 4.80
Bank przemysłowy 0.16
Bank zarobkowy 4.50
Bank handlowy 3
Bank zachodni 1.15
Elektr. Dąbrow. 0.80
Siła i Światło 0.18—0.19
Częstocice 1.20—1.10—1.15
Cukier 1.90—1.70—1.75
Firley 0.25
Łazy 0.11
Nobel 0.11
Lilpop 0.56—0.50
Norblin 0.80
Rudzki 0.90—0.85
Ursus 0.70
Zieleniewski 10
Borkowski 0.83
Elektryczność 1
Węgiel 1.27—1.22—1.24
Cegielski 0.27—0.25—0.26
Modrzejów 2.60—2.65—2.45
Ostrowieckie 4.65—4.45
Starachowice 1.15—1.10—1.1?
Wulkan 1.40
Żyrardów 6.40—5.90—6.20

Notowania złotego:

W dniu 8-ym października 1925 r.
Za 100 złotych:

Londyn	29,00
Zurych	87.00
Berlin	69,65—70.35
Wypłaty na:	
Poznań	69.92—70.28
Katowice	69.57—69.95
Warszawę	69.92—70.00
Gdańsk	87.89—88.11

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 8 października (Pat). Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowane w guldenach gdańskich:

100 złotych polskich	87.89—88.11
Czek na Londyn	25.20.50
Telegraficzna wypłata na:	
Warszawę	86,77—86.98
Londyn	25,22
100 dolarów ameryk.	520.85—522.15

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN 8 października (Pat). Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork	4.84 25
Holandja	12.05
Francja	104.40
Belgja	107.35
Włochy	120.7[illegible]
Niemcy	20.35
Szwajcarja	25.11
Hiszpanja	33.69
Portugalja	2 50
Danja	20.06
Szwecja	18,06
Norwegja	24.30
Helsingfors	192 12
Praga	163.25
Wiedeń	34.35
Warszawa	29.—

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 8 października (Pat). Zamknięcie giełdy.

Londyn	1 04.60
N. Jork	21.59
Belgja	97.30
Hiszpanja	311.25
Włochy	86.55
Szwajcarja	417.2?
Holandja	869.25
Danja	—.—
Szwecja	580.—
Praga	—.—
Rumunja	10.35

GIEŁDA PRACY.

NAUCZAM

roboty perskich dywanów i kilimów. Wybór wełny kilimowej. Zgłoszenia: ul. Karola № 3, m. 12, od10—1. 7761—2

ARTYSTYCZNEGO

haftu maszynowego białego, kolorowego, filet maszynowe i ręczne, aplikacja, Toledo, Chadebo wyuczam przez miesiąc. Uwaga: malowanie i batik Wschodnia 64, pr. of., m. 22 7715—6

POTRZEBNA

zdolna manikirzystka i masażystka. Oferty, pod S. 55. 7740—3

OSOBA STARSZA

energiczna, inteligentna, muzykalna, poszukuje posady gospodyni lub do zarządu interesem Najchętniej na wyjazd. Oferty sub „Izraelitka" do „Głosu". 7721—2

PRZEZ MIESIĄC

nauczam haftu białego, kolorowego i fille maszynowego. Kilińskiego № 59, 2 piętro mieszkania 12. 7748—2

MATURZYSTKA

gimnazjum p. Sobolewskiei, udziela lekcyj; ceny przystępne. Wiadomość Al. 1-go Maja 25, mieszkania 20, między 2—4-tą. 7770—2

POTRZEBNA

nauczycielka, która przygotuje uczennicę do 6 ej klasy Of dla „J. H". do „Gł. Pol". 7776—1

UNE ETUDIANTE

donne des lecons de polonais aux ètrangers. Offres sub. „Etudiante. 7710—1

ZRĘCZNE LEKKIE

kapelusze robię z powierzonego mi towaru, ceny niżej konkurencji proszę się przekonać. Piotrkowska 17. m. 9, prawa oficyna 2 p —2

INTELIGENTNA

osoba (izraelitka) posiadająca pierwszorzędne referencje, poszukuje posady gospodyni ewent. towarzyszki do starszej osoby. Zgłosz. do administracji „Głosu" sub. „B. 27". 7706—5

POSZUKUJE

się panienki do 2-ga dzieci. Oferty, sub, „L.O. do Administracji „Głosu Polskiego". 7759—

II URZĄD SKARBOWY podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 8 października 1925 r.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: d. 16 października 1925 roku między godz. 10 rano, a 4 po poł.:

1. Rozenblum Szmul, Piramowicza 14, piece szamotowe, 5 kuchenek, szrubsztak, bor-maszyna.
2. Tykociner Marjan, Sienkiewiczo 10, 50 sztuk towaru pościelowego.
3. Rabinowicz J., Zawadzka 44, meble.
4. Engel Jakób, Południowa 12, urządzenie sklepowe, wagi, maszynka do mięsa.
5. Goldman H., Piotrkowska 30, 10 sztuk towaru bawełnianego.
6. Ostrowiecki B., Wschodnia 34, 20 worków mąki.
7. Rozenfeld Józef, Piotrkowska 48, meble, waga.
8. Gostomski Bolesław, Piotrkowska 76, 30 stolików marmurowych.
9. Dzigański M., Piotrkowska 88, 7 stolików, dwa lustra.
10. Henke Edmund, Piotrkowska 92, dwa szrubsztaki, bor-maszyna, tokarnia, 100 sztuk lampek „Votan".
11. Sieradzki Majer, Piotrkowska 116, meble, pół worka cukru, 100 kg. mydła.
12. Pfeffer Henryk, Piotrkowska 111, 20 jesiennych palt.
13. Klejnot i Gutman, Piotrkowska 99, 30 męskich garniturów.
14. Piątkowski T., Piotrkowska 89, dwa kontuary i lustro.
15. Berliner i Front, Piotrkowska 73, 10 maszyn do szycia rękawiczek.
16. Firster M., Piotrkowska 41, 200 mtr. jedwabiu.
17. Reichman Samuel, Sienkiewicza 3-5, 10 warsztatów tkackich.
18. Radzyner Aron Szlama, Kilińskiego 49, meble.
19. Orenbuch Eljasz J. p. f. „Sfinks", Kilińskiego 78, beczka pokostu 170 kg.
20. Liberman H. M., Węglowa 5, 2000 korcy węgla.
21. Moszkowicz N. i Rajchman W., Piotrkowska 36, 260 sztuk płótna.
22. Szatan Majlech, Cegielniana 43, 80 sztuk podszewki.
23. Majranc Natan Dawid, Potrkowska 44, 70 sztuk materjału.
24. B-cia Przygórscy, Piotrkowska 104, maszyna do pisania. 12000 mtr. podszewki.
25. B-cia Skosowscy Szaja i Abram, Cegielniana 57, 20 sztuk towaru.
26. Berman L., Cegielniana 55, meble.
27. Danielak B-cia i Mentmiger B., Cegielniana 51, 100 chustek.
28. Michalec Jakób, Piotrkowska 22, 50 sztuk batystu.
29. Dawidczyński Karol, Zakątna 65, tokarnia.
30. Henig, Pinczewski, Inberworcel i Chmielnicki, Pańska 44, meble
31. Mess H. i Kwart I., Południowa 28, Al. I Maja 15, meble.
32. Engel Chaim, Pańska 46, trzy maszyny do pończoch.
33. Czarnomski Eustachjusz, Pańska 46, tremo, otomana.
34. Mandelbaum Nachman, Cegielniana 52, meble, maszyna do pisania.
35. Frogel A. H., Południowa 48, Cegielniana 71, 2 rolwagi, wóz, 10 bel szmat, meble.
36. Gothelf Szaja i Sender, Cegielniana 46, kasa ogniotrwała, meble.
37. Kligier Hela, Piramowicza 11, toaletka, bieliźniarka.
38. Szwarcman G., Dzielna 41, kredens dębowy.
39. Glezer Eugenjusz i S-ka, Cegielniana 118, kasa ogniotrwała, 25 sztuk towaru.
40. Calle Abram, Piotrkowska 25, meble.
41. Berman Mordka Markus, Piotrkowska 6, meble, kasa ogniotrwała.
42. Gutman Berek Blond C., Piotrkowska 17, 20 sztuk palt.
43. Mühle H., Leszno 3, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania 4 biurka.
44. A. Goldberg, Sienkiewicza 22, meble.
45. Szmulewicz Moszek Szmul, Zielona 53, meble.
46. Goldhaar Józef Lajbuś, Zielony Rynek 2, meble.
47. Młotek Chaja, Zielony Rynek 6, meble, ośm gęsi bitych, waga.
48. Waldman Elja, Zielony Rynek 10, urządzenie sklepu rzeźniczego.
49. Klajnman Wolf, Zielony Rynek 10, meble, 25 butelek soku malinowego.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

7728—1 KIEROWNIK URZĘDU:

Podmunicki.

Kursy Dokształcajace

w zakresie 8 kl. Szkoły Średniej

przy P. O. W.

uruchomione zostały przy ul. Sienkiewicza 37, w lokalu gimnazjum pp. Majchrzakówny i Skrzypkowskiej.

Początek lekcji o godz. 6-ej wiecz.
Kancelarja czynna w godz. od 6—8 w.
Kurs klasy trwa 10 miesięcy. 7769—1

Lekarz-dentysta Jakób Rotenberg

Al. Kościuszki 22 (Piotrk. 79, I brama)

POKOJU umeblowanego

w śródmieściu przy rodzinie, możliwie z używalnością pianina poszukuję. Oferty pod „Zaraz" do „Głosu".

SALA FILHARMONJI

Jutro, w sobotę, dn. 10 oraz w **Niedzielę**, dn. 11 października o godz. 8.30 wiecz.

Tylko dwa występy

Operetki Stołecznej

Na czele urocza primadonna teatru „Nowości"

KAZIMIERA

NIEWIAROWSKA

królowa operetki 7718

Janina SOKOŁOWSKA
Kazimierz DEMBOWSKI
Wacław JULICZ
Jerzy HOFMANN

W programie. „Szalony debiut" operetka. „Małomówna", szkic w 1-ym akcie wykonają Kazimiera Niewiarowska i Janina Sokołowska. „Rewia paryska". Przegląd najnowszch szlagierów teatrów paryskich „Moulin Rouge" „Casino de Paris", i Teatru „Nowości" w Warszawie, oraz część koncertowa.

Bilety od 2 do 10 zł sprzedaje kasa Filharmonji.

Szkoła Plastyki i Tańców Rytmicznych

Zenobji Janczewskiej

przeniesiona do szkoły miejskiej, Gdańska 29, pr. of., I p (poniedziałki i czwartki, od godz. 6 do 9 w.) Komplety i zapisy dla dzieci: Piotrkowska 84, pr., of., II p., we wtorki i i piątki, od godz. 5 do 6 pp. 7773—1

Główne zapisy przyjmowane we środy i soboty od g. 5—9, Wólczańska 63, m. II, III p., front.

Nowe komplety od października. Gimnastyka hygieniczna przeciw otyłości. Specjalny komplet dla pań zamężnych

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr

Kupno i sprzedaż

Kupię komplety polskich książek, beletrystycznych (może być w większych ilościach). Płacę dobrze. Oferty z wykazami oraz ceną do administr. „Głosu" pod „Książka". 7768—1-k

Samochód „Presto", limuzyna sprzedam z powodu choroby. Aleksandrowska 18, piwiarnia. 7774-2 k

Sprzedam tanio kredens, szafy, leżankę, otomanę, krzesła biurko. — Radwańska № 17, m. 5. 7782—5-k

Lokale, mieszkania

Do wynajęcia od zaraz duży frontowy pokój z nie krępującem wejściem dla jedne lub dwojga osób z utrzymaniem. — Zielona № 8, m. 12. 7787—1 m

Garaż na samochody do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza, ul. Napiórkowskiego 7. 7604—5-m

Interesy handlowe

Posiadam pierwszorzędny zakład fryzjerski w centrum miasta, poszukuje wspólnika damskiego lub męskiego. Oferty sub „Wspólnik" do administr „Głosu" 7724—3-h

Posiadam lokal frontowy na I piętrze przy ul. Głównej blisko Piotrkowskiej, poszukuję wspólniczki tachowczyni. Oferty sub „Wspólniczka" do „Głosu" 7704—1-h

Wspólnika z kapitałem od 3000 złotych przyjmę do stolarni mechanicznej Współpraca pożądana. Oferty pod „Dobrze prosperujący" do „Głosu" 7754—2-h

Doniesienia rozm.

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132, m. 14. 7703—5-d

Choroby serca, astma. Lecznita „Salus", Kraków, Szujskiego. 7766-15-d

Wynajmę na kilka godzin dziennie, gabinet z poczekalnią dla lekarza lub adwokata. Oferty, sub. K. M. do „Głosu". 7775—1-l

Zagubione dokum.

Górka Ignacy zgubił dowód tymcz. wydany w Łodzi. Radwańska 11. 7777—3 z

Ludwik Hollajn zagubił kartę tymczasowego zwolnienia, wydaną w 65 pułku Toruńskim 1903 rocznika. 7780—1-z

Wagner Ewa zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 7782—1-z

Gimnazjum Żeńskie (kat. B.)

w mieście wojewódzkiem

poszukuje nauczycieli

do wszystkich przedmiotów. Oferty pod „Natychmiast" do admin. „Głosu". 7760—3

SAMOCHÓD

„Ford" nowy, **model 1925**, sprzedam. Łagiewnicka 27, **„Biuro Obrona".** 7783—

W Zakopanem

przyjmie na stancję panienkę 10-16 lat, niegruźliczną inteligentną, niegruźliczna rodzina, posiadająca jedyną córeczkę lat 10. Zgłoszenia przyjmuje Jelenkiewiczowa Przejazd 15. 7772—2

Zaraz do sprzedania

Fabryka Trykotaży

kompletnie urządzona, pędzona motorem elektrycznym, składająca się z 9 rundmaszyn i jednej 24 szpindlowej szpulmaszyny oraz urządzonego kantoru. Oferty do „Głosu" sub: „Trykotarnia w śródmieściu". 7771—2

Charakter

Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imie, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuję 12—7 Protokuły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25—12. 7509-1

Ratujcie włosy!

„Espri-Indiana"

Wyciąg indyjskich roślin momentalnie wstrzymuje wypadanie **włosów.** Po krótkim czasie **włosy** przyrastają.

Do nabycia w skł. apt. Chanachowicza, Pomorska 23 227—1

Prawda zwycięża!

Nigdy

nie znaleziono chociażby jednego kawałka mydła Jeleń-Schicht, w którym udowodnionoby istnienie szkodliwych składników.

Nigdy

nie stwierdzono wypadku zniszczenia bielizny przy użyciu mydła Jeleń-Schicht.

Zawsze

natomiast mydło Jeleń-Schicht jest czyste, **dobre i nieszkodliwe.**

Moglibyśmy zniżyć cenę mydła Jeleń-Schicht przez użycie tańszych surowców i przez mniej staranny sposób produkcji.

Nie czynimy tego, gdyż wierni pozostajemy zasadzie naszej:

Mydło Jeleń-Schicht musi być najlepsze!

6186—1

Redaktor i wydawca: **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego". Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Magalski.**